Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V,

ROK XIX. Kraków, poniedziałek 29 czerwca 1936 Nr. 178

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Mściciele Roehma zapowiadają odwet

Wiedeń, 28. 6. (W). Jeśli wierzyć doniesieniom z Berlina, wraz ze zbliżającą się rocznicą krwawej „czystki" partyjnej z 30 czerwca, rośnie wśród opinji publicznej i partji hitlerowskiej nastrój podniecenia i oczekiwania. Przed dwoma laty dokonana została bezwzględna „czystka", której ofiarami padli wybitni członkowie partji z Roehmem na czele.

Od kilku miesięcy obiegają Rzeszę pogłoski, że tajna organizacja R. R. (Roehm Rächer) — „Mściciele Roehma" działa na terenie kraju, a przedewszystkiem w Berlinie. Jej celem jest pomszczenie imienia Roehma i jego uśmierconych przyjaciół.

Chodzą słuchy o tajemniczych zamachach, dokonanych na wysokich dygnitarzy i krwawych insygniach R. R., jakiemi terorystyczna organizacja piętnuje swe ofiary.

Organizacja R. R. ma skupiać nietylko przyjaciół Roehma, lecz również wszystkie elementy partji — niezadowolone i zawiedzione w swych ambicjach.

W prasie narodowo-socjalistycznej nie było dotąd żadnej wzmianki o „Mścicielach Roehma". Można znaleźć jednak w jednym tylko numerze organu S. S. pięć nekrologów urzędników partji, którzy „zginęli nagłą śmiercią". Żadne szczegóły o rodzaju śmierci nie są podane.

Wśród ofiar „Mścicieli Roehma" wymieniają licznych dygnitarzy tajnej policji Gestapo oraz szofera kanclerza Hitlera, Schrecka.

Krążą też uparcie pogłoski, że w listach skierowanych do kilku wysokich dygnitarzy — „Mściciele Roehma" zapowiedzieli na 30 czerwca, w drugą rocznicę śmierci Roehma — krwawy odwet R. R.

Za kulisami Genewy

Berlin, 28. 6. PAT. W sprawozdaniach z Genewy korespondenci pism niemieckich podnoszą, że w kołach Ligi Narodów ujawnia się dążenie do przewlekania sprawy i uniknięcia decydujących posunięć. Punkt ciężkości sesji genewskiej znajduje się za kulisami. Poza podkreśleniem ujawniającem się coraz bardziej jednolitej linji postępowania Francji i Anglji, korespondenci zwracają specjalną uwagę na wystąpienie ministra spraw zagr. Becka na rzecz zniesienia sankcyj.

Korespondent „Nachtausgabe" przewiduje, że za przykładem polskiego ministra spraw zagr. pójdzie do wtorku 20—30 państw. Nie wszystkie one jednak — sądzi korespondent — wybiorą ostrą motywację polską, że „jednolita akcja sankcyjna doznała kolektywnego fjaska".

„Święto Morza"

Warszawa, 28. 6. (Sin). W stolicy podobnie jak w całym kraju odbyły się dzisiaj uroczystości Święta Morza zorganizowane przez Ligę Kolonjalną i Morską. W synagodze warszawskiej odbyło się nabożeństwo.

Dla „zwycięstwa demokracji" — program Roosevelta

Waszyngton, 28. 6. PAT. Na wielkiem zgromadzeniu w Filadelfji wygłosił przemówienie prezydent Roosevelt. Oświadczył on, że przyjmuje kandydaturę na prezydenta na nową kadencję z ramienia partji demokratycznej. Nie wszystko — mówi prezydent, układa się dobrze na świecie. Zbierają się chmury. Działa zła wola ludzka, brak tolerancji. Amerykanie przeprowadzili rewolucję w 1760 roku, aby uwolnić się od samowładztwa politycznego. Od tego czasu z wiekiem maszyn, kolei, pary i elektryczności zjawił się na świecie *despotyzm gospodarczy* i *nieliczne grupy ludzkie mają w swem ręku niemal wszystkie dobra materjalne, pieniądze, pracę, a nawet życie ludzkie.* Wybory 1932 roku dały mandat, aby położyć kres temu despotyzmowi i staramy się to właśnie uczynić. W innych krajach ludzie, którzy w przeszłości żyli, walczyli o wolność, jak gdyby, *zniechęcili się do tej walki i sprzedają swoje dziedzictwo wolności dla samego życia. Porzucili oni swoją demokrację.* W głębi serca mego żywię przekonanie, *iż jedynie nasze powodzenie może ożywić ich dawne nadzieje.* Poczynają oni rozumieć, że my tu w Ameryce wydaliśmy wielką wojnę nietylko w imię zwalczenia demoralizacji i rozprzężenia gospodarczego, *ale dla zwycięstwa demokracji.* Walczymy o zachowanie i dla nas samych i dla całego świata wielkiej i cennej formy rządów. Przyjmuję mandat, który mi ofiarowujecie i zaciągam się wraz z wami do dalszej walki.

Prasa faszystowska chwali Polskę

Rzym, 28. 6. PAT. Cała prasa obszernie komentuje list ministra Becka, wystosowany do prezesa Rady Ligi Narodów w Genewie w sprawie zniesienia sankcyj przeciwwłoskich.

Virginio Gayda pisze na łamach „Giornale d'Italia", że delegat polski, powołując się na suwerenne i indywidualne prawo każdego państwa w sprawie stosowania sankcyj, *oznajmił, że Polska, która zastosowała sankcje w wykonaniu tego prawa, dziś znosi je, nie czekając na zbliżające się obrady Zgromadzenia Ligi Narodów.* Takie stanowisko Polski — pisze Gayda — jest jasne i wyraźne.

Stanowisko Polski różni się poważnie od stanowiska tych państw, które ograniczyły się do propozycyj w sprawie odwołania sankcyj, nie biorąc równocześnie na siebie szczerze i otwarcie odpowiedzialności za zniesienie sankcyj. Dla tego też stanowisko Polski ujawnia serdeczny zwrot w kierunku Italji.

„Tribuna" pisze: Stanowcze słowa, wygłoszone wczoraj przez delegata polskiego na Radzie Ligi Narodów są słowami wielkiego narodu. Warszawa przemówiła bez omówień i stwierdzając niepowodzenie sankcyj.

Genewski korespondent „Lavoro Fascista" pisze, że list min. Becka jest dokumentem pełnym realizmu politycznego.

Genewski korespondent „Stampy", omawiając wystąpienia poszczególnych państw przeciwko sankcjom, pisze: „Najdonioślejszem jest wystąpienie polskiego ministra spraw zagranicznych, który uznał za właściwe zawiadomić innych członków Rady, ze Rząd Polski porzuca sankcje i czyni to z dwóch powodów: 1) ponieważ sankcje nie mogą mieć charakteru karnego, 2) ponieważ sankcje zależą od swobodnej i indywidualnej woli każdego państwa, a nie od organów zbiorowych".

Na rozstajnych drogach



B. minister Simon w karykaturze

„ENTENTE CORDIALE"

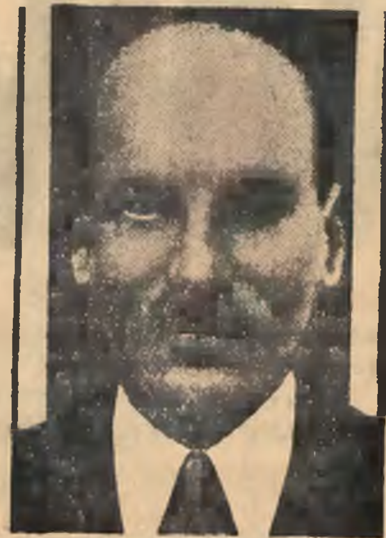
Debata zagraniczna w Izbie Gmin wniosła pożądaną w stosunkach obecnych jasność, odnośnie do dalszych planów dyplomacji brytyjskiej w kwestji sankcyj. Rząd angielski przeprowadził odwrót wedle wszelkich reguł sztuki wojennej, a kroczący w tylnej straży ekipy rządowej, sir John Simon (nota bene główny winowajca zygzakowatej linji politycznej Londynu w ostatnich latach) odpierał dzielnie ataki zjednoczonej opozycji, której przewodził niezmordowany Lloyd George. Rząd dostał votum zaufania i obdarzony tem votum min. Eden udał się do Genewy via Paryż, gdzie zetknął się z Blumem i Delbosem. Sprawdzają się zatem przepowiednie, że solidarność francusko-angielska będzie w obecnym okresie silniejsza niż kiedykolwiek przedtem — w obopólnym interesie. Ta zbieżność Londynu i Paryża przejawiła się dotychczas już choćby w zupełnym akcesie Francji do inicjatywy zlikwidowania sankcyj. To samo uczyniła Belgja. Ten pośpiech rządów t. zw. państw locarneńskich robi wrażenie specjalnie obliczonego na pozyskanie Włoch dla nowych koncepcyj gwarancyjnych w zachodniej Europie. Dalszy symptom anglo-francuskiej solidarności to słynna już mowa ang. ministra wojny Duff Coopera, zawierająca wręcz entuzjastyczne akcenty pod adresem przyjaźni Londynu i Paryża. To wszystko świadczyłoby o tem, że „Entente Cordiale" jest w pełnym rozkwicie, niestety dotychczasowe doświadczenia wykazują, że przy praktycznych rozwiązaniach, drogi obu mocarstw rozchodzą się, zwłaszcza w sprawach taktycznych. Kwestja likwidacji sankcyj jest zatem przesądzona (zwłaszcza silny nacisk wywarły tu na Anglję dominja, mające interesy na Pacyfiku), jednak likwidacja ta dotyczy tylko usunięcia gruzów przeszłości, a nie przesądza jeszcze ukształtowania przyszłości. W szczególności ciemny i niejasny pozostaje nadal stosunek członków Ligi i Ligi jako takiej do aneksji Abisynji. Pomijam kwestje prawno-formalne, jak uczestnictwo delegatów abisyńskich w obradach, a nawet zamierzony udział w nich samego negusa, chodzi o zasadnicze ustosunkowanie się do faktu aneksji uzyskanej agresją.

WIELKA NIEWIADOMA

Wszystko wskazuje na to, że wszelka próba kompromisu w tej zasadniczej kwestji napotka na silny opór. Ośrodkiem tego oporu mogą być w pierwszym rzędzie t. zw. państwa neutralne, które ponownie zebrały się obecnie w Genewie dla wspólnego omówienia sytuacji. Państwa te cieszą się znacznemi wpływami w kołach zbliżonych do sekretarjatu Ligi. Zresztą i Anglja nie jest w tym punkcie skłonna do kompromisu, czego dowodem znamienna odpowiedź Edena na interpelację liberalnego posła, odnośnie do istnienia rządu etjopskiego w niezajętej części Abisynji. Należy dalej pamiętać, jeśli idzie o rozwój stosunków włosko-angielskich pro futuro, o tym ustępie deklaracji Edena, w którym został stwierdzony brytyjski zamiar utrzymania gwarancji angielskiej z art. 16 dla państw śródziemnomorskich (czytaj: koncentracja „home fleet" na Śródziemnomorzu i przyrzeczenie pomocy państw śródziemnomorskich dla floty brytyjskiej). Przyszłość angielsko-włoskich stosunków nie została więc jeszcze pomyślnie rozwiązana przez zniesienie sankcyj, a w sprawie nowego statutu Śródziemnomorza wiele nowych elementów wnoszą wyniki konferencji w Montreux. W związku z likwidacją zagadnień czysto „wojennych" należy jeszcze wspomnieć o zarządzeniu Roosevelta, znoszącem embargo na broń dla Włoch i Etjopji(?). Decyzja ta, powzięta na zasadzie billu o neutralności, jest dalszym dowodem, że Stany Zjedn. będą nadal w stosunku do zagadnień bezpieczeństwa kroczyć własnemi drogami, bez oglądania się na jakiekolwiek decyzje państw ligowych i Ligi. W obecnej sytuacji z tem większem zainteresowaniem należy oczekiwać dwukrotnie już zapowiedzianego memorjału włoskiego co do warunków współpracy Włoch z Ligą i jej członkami po ustaniu sankcyj. A ponieważ czas nagli, więc wedle dotychczasowych zapowiedzi, likwidacja sankcyj ma nastąpić w trybie przyspieszonem, zarówno na Zgromadzeniu jak i na komitecie koordynacyjnym. Tylko czołowy publicysta faszyzmu Virginio Gayda przypomina raz jeszcze o niemożności rozwiązania zagadnień Europy bez Włoch, a wypadki w Montreux zdają się przyznawać mu racje. Niewiadomy ciągle pozostaje do obecnej chwili udział Włoch w sesji genewskiej. I jakby dla zamanifestowania, że istnieje dla dyplomacji włoskiej zawsze druga droga, na której czekają z utęsknieniem, zjeżdża do Berlina włoski minister lotnictwa, gen. Valle.

NIEDOMÓWIENIA

O ile, jak widzieliśmy debata w Izbie Gmin wytyczyła do pewnego stopnia przynajmniej kierunek polityki brytyjskiej na najbliższy okres, to nie można tego samego powiedzieć o deklaracji Delbos — Blum, odczytanej w obu Izbach francuskiego parlamentu. Deklaracja ta mówiła wszystko i nic, zawierała powtórzenie zapewnień wierności dla wszystkich paktów, z paktem Ligi na czele, sojuszów (z ciepłym zwrotem pod adresem Polski) i zobowiązań Francji. Podkreślona została konieczność „regjonalizacji" Ligi przy utrzymaniu dogmatów niepodzielności pokoju. Pokrywałoby się to z tezą angielską, ale wiadomo, że tu właśnie kryje się źródło rozbieżności francusko-angielskich, bo Francja będzie się domagać precyzyjnych zobowiązań wzajemnej pomocy, a Anglia będzie się od nich starała uchylić, nawet nad Renem. Dlatego Francja nie zgodzi się tak łatwo na usunięcie z paktu Ligi gwarancyj z art. 16. Nie odsłoniła nam jednak deklaracja Delbos — Blum rzeczy najważniejszej: kierunku polityki nowego rządu. I to celowe niedomówienie sprawiło, że deklaracja została przychylnie przyjęta wszędzie — nie wyłączając Berlina.



MAJOR ATTLEE, przywódca Labour Party, przeciwstawił się zmianie polityki sankcyjnej W. Brytanji.

DWIE ORJENTACJE WE FRANCJI

Ważą się w chwili obecnej w opinji francuskiej dwie orjentacje. Prawica domaga się przywrócenia przyjaźni z Włochami, wskazując, że kapitał zebrany przez polityka Lavala został już w znacznej mierze roztrwoniony. Koła te argumentują, że jest niemożliwością rozwiązanie jakiegokolwiek zagadnienia w Europie pod nieobecność Włoch. Orędownikiem tej koncepcji stał się w debacie parlamentarnej leader opozycji prawicowej p. Marin, który równocześnie sprzeciwił się roli Francji, jako „przyczepki" Anglji. Rząd obecny skłonny jest pójść po linji orjentacji włoskiej tylko o tyle, o ile jest mu niezbędny udział Włoch w gwarancjach nadreńskich. Bo wszystko wskazuje na to, że Niemcy będą nadal grały na zwłokę, czekając wyklarowania sytuacji, że zatem nawet odpowiedź na brytyjski kwestjonarjusz (której jeden projekt został podobno wedle informacyj p. Smogorzewskiego własnoręcznie przez samego Führera wycofany), niczego nie zmieni. A zatem Francja będzie się nadal musiała kontentować jednostronną gwarancją brytyjską i oczywiście będzie zmierzała do podparcia tej gwarancji filarem włoskim.

Jednakże znacznie potężniejsze siły kierują Francję ku drugiej orjentacji — sowieckiej. Siły te wskazują na Sowiety, jako na jedyną realną gwarancję dla zagrożonego przez Włochy bezpieczeństwa Małej Ententy. Ale z tej Małej Ententy najbardziej zagrożona Jugosławja odmawia nawet nawiązania stosunków z Rosją, a w Rumunji wzrasta na sile ruch antykomunistyczny. Zadanie dyplomacji czechosłowackiej jest zatem doprawdy ciężkie.

Z WŁOCHAMI CZY PRZECIW WŁOCHOM

Przebieg i spodziewane wyniki konferencji w Montreux sprzyjają zwolennikom orjentacji sowieckiej. Bo przez remilitaryzację Dardaneli, kontrolowanych przez sprzymierzoną z Rosją Turcję, flota sowiecka stanie się nowym elementem na Morzu Śródziemnem, który przeważy dotychczasowy układ sił we wschodniej części Morza Śródziemnego zdecydowanie na korzyść przeciwników Włoch. Sygnalizuje się wprawdzie rozbieżności anglo-sowieckie. Nie są one wykluczone w chwili, gdy Anglja ma się sprzeciwić polityce, jaką prowadzi konsekwentnie od wojny krymskiej, gdy polityka sowiecka realizuje marzenia... Piotra Wielkiego. Ważna to chwila w życiu Europy. Włochy są w Montreux nieobecne. Sesja genewska zadecyduje, czy nowy układ stosunków na Morzu Śródziemnem zostanie zmontowany z Włochami czy przeciw Włochom.

Wielki zjazd w Genewie już się rozpoczął. Zaczyna się wielka gra. Losy pokoju światowego stanowią kosztowną stawkę w tej dyplomatycznej ruletce. A niewzruszony krupier losów i przeznaczeń ludzkości — historja powtarza party nerom swą odwieczną formułkę: „Messieurs! Faites votre jeu!".

Z. R.

Po wyroku przytyckim

Z Radomia donoszą: Zwolnieni Polacy uszeregowali się i pomaszerowali z adw. Gajewiczem na czele do lokalu partji endeckiej. Tam wygłosili adw. Gajewicz oraz inni prowodyrzy endeccy ogniste przemówienia. Następnie udali się wszyscy do parku miejskiego i dali się wspólnie sfotografować. Jak nas informują, urządzony zostanie na ich cześć bankiet, który rozpocznie się w Radomiu, a zakończy się w Przytyku.

Zwolnieni Żydzi opowiadają, że pożegnanie z resztą oskarżonych, którzy pozostali w więzieniu, miało przebieg bardzo dramatyczny. Obie grupy szlochały.

Wszystkich ogarnął nastrój przygnębiający. Zwłaszcza tych, którzy zostali zasądzeni na mniejsze kary, a którym jednak odmówiono zwolnienia za kaucją. Pocieszał ich stary Leizor Feldberg. Nie żałuje on, że na stare lata (ma on 68 lat) musi powędrować do więzienia. Czuje się jednak urażony tem, że nie chciano go — ojca 6-ga dzieci, 30 wnucząt i właściciela 4-ch domów — zwolnić za kaucją. W niewypowiedzianem ostatniem słowie, chciał powiedzieć: *„Żydzi byli narodem i pozostaną nim. Żydzi przeżyją stu Stypułkowskich, ponieważ przeżyli już większych Hamanów".*

Leska oświadczył: „Wierzę w sprawiedliwość polskiego sądu. Mam nadzieję, że taka świetlana postać jak adwokat Szumański zdoła wreszcie wykazać mą niewinność, gdyż skazany zostałem niewinnie".

Leska jest słaby fizycznie, ale nie jest przybity.

Opuszczając więzienie, oświadczył Krengiel: „Narów żydowski nie zginie!!"

Stary Feldberg rozpłakał się na te słowa. Szlochając powiedział: *„Jeszcze nigdy w mem życiu niepłakałem... Mój płacz wypływa z najgłębszego źródła serca... Może Bóg zmiluje się w taką chwilę"...*

Część zwolnionych Żydów, opowiadając to, również płakała. Zwolnieni Żydzi opowiadają, że po ogłoszeniu wyroku wygrażali się skazani Polacy oskarżonym żydowskim, że się na nich zemszczą.

*

Z Przytyka wysłano 60 furmanek dla 32 zwolnionych chłopów. Wszystkim wręczono bukiety kwiatów.

Zwolniony Jakób Bornstein oświadczył, że jego jedynem dążeniem jest jak najszybciej wyjechać do Palestyny.

Bornstein jest czynnym członkiem organizacji sjońskiej i spodziewa się, że kierownicze instancje sjonistyczne umożliwią mu niezwłoczny wyjazd.

— Wolę — powiedział — zginąć z rąk Arabów w Palestynie, aniżeli od kłonic w Przytyku.

—oOo—

Z głosów prasy żydowskiej

Na temat wyroku radomskiego pisze M. Indelman w „Hajncie":

Wyrok w procesie przytyckim nie może nas dziwić. Jest on rezultatem dzisiejszych czasów, pojęć prawnych i poczucia sprawiedliwości, panującego obecnie w kraju, a sędziowie rzeczywiście nie ponoszą winy, za to, że w kraju tym żyje społeczność trzech i pół miljona obywateli — a może jeszcze dalszych kilka miljonów — którzy posiadają inne poczucie sprawiedliwości. W każdym razie tych kilka miljonów obywateli stanowi mniejszość. Poczucie prawa wielomiljonowych mas zostało zadowolnione...

Pozostaje otwarte jedno wielkie pytanie, które pali i boli jak krwawiąca otwarta rana:

Jeśli sprawiedliwość zdołała odkryć mordercę Wieśniaka i tak surowo go ukarać, jeśli kilku Żydów, którzy mieli rzekomo strzelać lub bić w chwili, gdy ich rodzina lub przyjaciele walczyli ze śmiercią pod uderzeniami orczyków i kamieni ze strony ciemnego, podjudzonego tłumu — dlaczego nie zdołano odkryć morderców szewca Minkowskiego i jego żony, jakkolwiek znaleźli się świadkowie, którzy na nich wskazali- Dlaczego?

Niewinnie przelana krew Minkowskich domaga się sądu. Nieszczęśliwe sieroty niewinnie zamordowanych, uczciwie pracujących ludzi, oraz my wszyscy, całe trzy miljony Żydów w których godziła siekiera, która trafiła Minkowskich, my mamy prawo domagać się sądu i będziemy to czynić tak długo, jak długo ręka sprawiedliwości nie dosięgnie tych, którzy przelali tę krew.

W artykule posła Gottlieba „Momencie" czytamy:

Obok wyroku sądu radomskiego wydały również wyrok wypadki w Myślenicach. Jest to wyrok historji, wypowiadającej swe zdanie bez trybunału, bez prokuratora i obrońców. W Myślenicach ujawnił się cały wewnętrzny proces psychiczny — pożal się Boże — heroizmu bojkotowego. Wolno wszak policzkować za kupowanie u Żydów — wolno wszak rabować stragany żydowskie. A jeśli wolno rabować żydowskie stragany, a stróże porządku nie przeciwdziałają temu — czemu nie wolnoby naigrawać się z samych stróżów porządku?

Tak, także w Myślenicach wydany został wyrok wraz z motywacją. A jest ona jasna i zrozumiała dla wszystkich. Wszelkie komentarze są już zbyteczne...



PONIEDZIAŁEK, 29 CZERWCA.

Kraków (293.5) 8.00 Audycja poranna; 8.55 Program na dzień bieżący; 9.00 Poranek muzyczny w wyk. orkiestry T. Seredyńskiego i solistów; 11.00 Transmisja z Gdyni, uroczystości „Święta Morza" 12.30 Muzyka polska z płyt; 13.00 Dalszy ciąg uroczystości „Święta Morza" 14.00 Mistrzowskie walce (płyty); 14.30 Pogadanka dla rolników; 14.45 O porządkach i nieporządkach w gospodarstwie; 15.00 Morze w pieśni w wyk. T. Łuczaja, przy fortepianie prof. L. Urstein; 15.15 W co się będziemy bawili? audycja dla dzieci młodszych; 15.30 Koncert Kapeli Ludowej Feliksa Dzierżanowskiego; 16.00 Koncert w wyk. orkiestry Filharmonji Warszawskiej; 16.45 Obozy wypoczynkowe dla kobiet pracujących; 17.00 Nasza Marynarka gra, koncert orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. A. Dulina; w przerwie około godz. 17.40: przemówienie przew. Komitetu Funduszu Obrony Morskiej, Gen. Dyr. Sosnkowskiego; 18.00 Feljeton: W ogrodach Hesperyd, wygł. dr. St. Rospond; 18.15 Muzyka z płyt; 18.35 Wiadomości z dnia... 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Piosenki w wyk. chóru Wiehlera; 19.30 Poematy o morzu w muzyce fortepianowej. Wyk. B. Woytowicz; 19.50 Koncert zespołu salonowego Pawła Rynasa; 20.30 Na morze, feljeton wygł. Zydler, 20.45 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna; 21.00 Z Warszawskiej Sali Filharmonji: transmisja zakończenia Turnieju Śpiewaczego I. Zlotu Śpiewaków Polskich, zorganizowanego przez Światowy Związek Polaków Zagranicą; 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich; 22.00 Lokalne wiadomości sportowe; 22.05 Fragmenty z opery, Legenda Bałtyku, Feliksa Nowowiejskiego. Wykonawcy: ork. symf. PR. pod dyr. kompozytora i Stani aZwadzka (śpiew).

* * *

Warszawa (1339.3) 8.00 p. Kraków; 18 Skrzynka ogólna; 18.15 Koncert reklamowy; 18.50 p. Kraków; 23 Płyty.

Lwów (377.4) 8,00 p. Kraków; 18 Płyty; 18.20 Ze wspomnień o Władysławie Reymoncie, 18.35 Program; 18.40 p. Kraków.

Katowice (395.8) 8.00 p. Kraków; 14.45 Przemysł śląski a handel zamorski; 15.00 p. Kraków 18 Skrzynka ogólna; 18.10 Ździebko słowa; źdźebko śpiewki; 18.35 Koncert reklamowy; 18.50 p. Kraków.

Łódź (224) 8.00 p. Kraków; 18 Rozmowa z radjosłuchaczami; 18.10 O wszystkiem potroszku; 18.15 Płyty; 18.25 Łódź i Gdynia — pogad. 18.40 p. Kraków.

* * *

Wiedeń (506.8) 11.30 Koncert symfoniczny; 16.30 Mesjasz — oratorjum Haendla; 19.40 Bal w operze — operetka Heubergera; 20.20 Godzina Wagnerowska.

Medjolan (368.6) 20.35 Mazemarello — operetka Linatiego i Leoniego.

Praga (470.2) 18.05 Dzień we Franciszkowych Łaźniach — aud. słowno muzyczna; 19.05 Cnotliwa Barberina — operetka Nedbala.

Adam Steiner

Pięć lat piekła Legji Cudzoziemskiej

Wspomnienia młodego Żyda

3 Nie miałem najmniejszego zamiaru opuszczać Francji. Przeniosłem się tylko do innej dzielnicy. Tam było bezpieczniej. Pewnego grudniowego wieczoru siedzę w małej kowiarence zadumany nad dalszym moim losem, gdy nagle do stolika mego, gdzie piłem kawę, przysiadło się dwóch panów, którzy zaczęli się we mnie milcząco wpatrywać. Byłem zamyślony i z początku nie spostrzegłem nawet ich obecności, nie zrozumiałem też co oni sobie szeptają. Zawołałem kelnera i chcę zapłacić kawę. Wtedy garcon odpowiada mi:

— Merci, już jest zapłacone.

W PUŁAPCE

Patrzę na niego zdziwiony, kto za mnie zapłacił rachunek, a wtedy ci dwaj panowie pytają mi się jakim językiem władam. Powiedziałem, że mówię po polsku i po niemiecku.

Odpowiedzieli mi wówczas, że po polsku nie umieją, ale rozumieją po niemiecku. Przedstawili mi się, że są tutaj w Paryżu też w poszukiwaniu pracy i że jeżeli chcę, mogę iść z nimi we trójkę, a już jakoś lepiej sobie poradzimy. Mówili mi, że żal im, że jestem takim młodym chłopcem i muszę się błąkać sam po Paryżu, nie znając ani języka ani ludzi, zaofiarowali się więc, że przyjdą mi z pomocą, bo znają dobrze Paryż i umieją po francusku.

Przyjąłem chętnie ich propozycję, bo dość już wycierpiałem się podczas dotychczasowej włóczęgi. Myślałem sobie zresztą, że nic mi chyba złego nie zrobią, nie zabiją mnie przecież, bo niemam dużo pieniędzy — zgodziłem się więc i poszedłem z nimi. Zaprowadzili mnie do swego mieszkania, gdzie dali mi kolację i wskazali miejsce do spania. Nazajutrz udaliśmy się we trójkę na poszukiwanie pracy po różnych fabrykach i przed siębiorstwach. Nie znaleźliśmy niczego. Trwało to kilka dni, a ja mieszkałem u nich, mając wszystkiego podostatkiem. Pewnego wieczoru ,kiedy byłem zmartwiony i przygnębiony brakiem pracy, zaczęli mi perswadować, żebym sobie z niczego nic nie robił, że wszystko będzie dobrze. Zaprosili mnie do kawiarni, gdzie postawili litr wina, potem drugi, — a kiedy byłem już nieco oszołomiony trunkiem, bo nie znoszę francuskiego wina, zaczęli nagle namawiać mnie, czybym nie chciał iść za ich przykładem. Mając kompletny zamęt w głowie powiedziałem, że pójdę za nimi nawet w ogień, bo tacy byli dla mnie dobrzy. Wtedy powiedzieli mi, że pieniądze już się skończyły i mają teraz zamiar wstąpić do Legji Cudzoziemskiej, gdzie przyrzekają po wysłużeniu wielką premję i dobrą posadę rządową. Opowiadali mi cuda, jak tam jest dobrze, i jak interesująca i pełna powabu jest służba w Legji. Słysząc więc o tem, że mogę polepszyć sobie byt, a nie zdając sobie sprawy, na jakie niebezpieczeństwo się narażam, zgodziłem się chętnie na ich propozycję.(C. d. n.)

Przegląd prasy

Endecja dąży do wojny domowej!

Omawiając zajścia myślenickie pisze b. poseł Czapiński we wczorajszym „Robotniku":

Widzimy znaczną ewolucję t. zw. endecji, tj. obozu „narodowego". Obecna endecja niezupełnie jest ta sama, która wygłaszała w Sejmie dość „liberalne" mowy. Do władzy w stronnictwie dorwał się element nowy, młodszy, prymitywny, ryzykancki. Ci młodzi „dmowszczycy" wzięli batutę w swoją dłoń. „Dziennik Narodowy" żeruje tylko na jednem — na instynktach antyżydowskich. Innych artykułów prawie niema — tylko Przytyk, Mińsk, bomby w żydowskim sklepie, Blum we Francji, żydowska komuna. „Chrześcijańskie" (ach, jakże chrześcijańskie!) pismo wołowemi czcionkami, z lubością podaje do powszechnej wiadomości, że rzucono bombę do żydowskiego sklepu, pokaleczono kobiety i dzieci. Młodzi „dmowszczycy" ostro przesunęli ster. Co na to naprawdę kulturalny p. Koskowski z „Kurjera Warszawskiego"? Co na to cała grupa profesorska pp. Strońskiego, Komarnickiego, Winiarskiego? Czyżby akceptowali kurs pogromowy? A wreszcie szef (przynajmniej do niedawna) stronnictwa, prof. Rybarski... Czy p. Rybarski zgadza się na sprowadzenie stronnictwa na ów najniższy poziom, na zdegradowanie „Dziennika" do dawnych pogromowych rosyjskich świstków Kruszewana, subwencjonowanych zresztą z Departamentu Policji? Chyba nie...

I jeszcze jedna interesująca rzecz. Ostatni „trick" endecji — to dziki wrzask na temat „niebezpieczeństw" „żydo-komuny". Precz z lewicą, bo toruje drogę „żydokomunie", rozbija naród, prowadzi do rewolucji: i to w obliczu „wroga zewnętrznego". Taki jest ten wrzaskliwy „trick", który miał zahypnotyzować społeczeństwo, a przynajmniej jego łatwowierną część. Byli tacy, co wierzyli. Ale czemże jest atak na Myślenice, zdemolowanie mieszkania starosty, porwanie karabinów i t. p. jeśli nie cząstką nieudanej rewolucji? Naturalnie, rewolucji naopak — „rewolucji narodowej", jak się wyrażają francuscy faszyści, „rewolucji" faszystowskiej — ale bądź co bądź zbrojnego przewrotu? Pocóż więc bredzić o niebezpieczeństwach wojny domowej, skoro samemu się organizuje wojnę domową?! A może wojna domowa „nalewo" — niedobra, a „naprawo" — godna pochwały i uznania? „Naród"... ach, jedność „narodowa"! A karabiny — przeciw komu?

Wypadki myślenickie, mamy nadzieję, otworzą oczy całej tej części społeczeństwa, która nie straciła jeszcze zdolności patrzenia i widzenia. Teraz już każdy widzi, że hasło pogromowe jest podporządkowane „wyższym", t. zn. ważniejszym partyjnym celom. Chodzi o przewrót, o dorwanie się do władzy elementów skrajnie — faszystowskich, typu hitlerowskiego. Nietrudno zrozumieć, że dla Polski byłoby to katastrofą, a dla ludu pracującego klęską, bo oznaczałoby bezwzględną dyktaturę kapitału, dyktaturę polskich hitlerowców.

Wiadomości z kraju

WIEŚCI Z MIŃSKA MAZOWIECKIEGO

Jak donoszą z Mińska Mazowieckiego onegdaj około godz. 11 wiecz. kilku mężczyzn napadło na ulicy na 3-ch Żydów, którzy ratowali się ucieczką. Są to: Chaim Matuszewski, Izrael Rozenberg i Dawid Morgensztern i wszyscy zamieszkali na ul. Warszawskiej.

Następnie ci sami nieznani osobnicy pobili Josefa Wasermana, który jest znany w Mińsku pod przezwiskiem „Hallerczyka" gdyż służył on w armji gen. Hallera.

Tej samej nocy usiłowano podpalić jeden z domów żydowskich na ul. Siennickiej. Na szczęście w porę spostrzeżono ogień i przepędzono podpalaczy, którzy uciekając porzucili szmatę, nasyconą naftą i pudełko zapałek.

Policja wszczęła w tych sprawach dochodzenia.

* * *

W ub. środę w Mińsku - Mazowieckim odbył się jak zwykle jarmark.

Z zadowoleniem można stwierdzić, iż nie bacząc na bojkotową agitację, chłopi kupowali u Żydów.

Endecy próbowali urządzić na rynku demonstrację antyżydowską, jednakże policja rozproszyła agitatorów, nie dopuszczając do zajść.

Ciekawe światło na organizację akcji bojkotowej rzucają następujące fakty. Na rynku powstało kilka nowych straganów. Jeden z nich należy do policjanta, drugi należy do kancelisty rejenta. Żony ich zatrudnione są przy straganach.

Również zamierza otworzyć sklep inżynier wydziału drogowego Pasławski oraz jeden z obywateli okolicznych Cegiński.

Zwrócono uwagę że jak podaje „Radjo" — w ub. środę kilku żołnierzy pomagało nowoupieczonym handlarzom ustawić ich stragany.

SYTUACJA PODATKOWA LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ W PRZYTYKU I MIŃSKU MAZ.

Delegacja Centr. Detalistów i Drob. Kupców Żydowskich z radcą prawnym Centrali Detalistów p. adw. Małkinem na czele, interwenjowała w Min. Skarbu w sprawie sytuacji podatkowej ludności żydowskiej w Mińsku Maz. i Przytyku. Wobec specyficznych warunków, panujących w tych miejscowościach delegacja prosiła o przeniesienie Przytyka i Mińska Maz. z trzeciej kategorji skarbowej do czwartej.

Ta sama delegacja interwenjowała też w sprawie wstrzymania egzekucyj podatkowych u poszkodowanej naskutek ostatnich wydarzeń ludności żydowskiej w Mińsu Maz.

Delegacji przyrzeczono sprawy te rozpatrzeć życzliwie.

BÓJKA W NOWYM SĄCZU MIĘDZY CZŁONKAMI STR. NARODOWEGO I CH. D.

Na tle rozgrywek partyjnych między Stronnictwem Narodowym a Chrześcijańską Demokracją doszło w tych dniach w Nowym Sączu do zajścia pomiędzy członkami tych dwu stronnictw.

Przyczyną pośrednią zajścia było wystąpienie z miejscowego koła Stronnictwa Narodowego grupy hallerczyków, którzy wstąpili do koła Chrześcijańskiej Demokracji. Miejscowi przywódcy Stronnictwa Narodowego rozpoczęli wobec tego gwałtowną agitację przeciwko Chrześcijańskiej Demokracji. Rozagitowani przez swoich przywódców członkowie Stronnictwa Narodowego wtargnęli do lokalu Chrześcijańskiej Demokracji, w którym odbywało się zebranie, chcąc je rozbić. Bójkę która powstała w lokalu zlikwidować musiała policja.

Winnych najścia na cudzy lokal i zakłócenie spokoju publicznego działaczów Stronnictwa Narodowego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

ENDECY KRADNĄ KARABINY W ZWIĄZKU STRZELECKIM

W powiecie obornickim w Poznańskiem aresztowano kilku członków Stronictwa Narodowego. Aresztowania te pozostają w związku ze sprawą kradzieży w świetlicy Związku Strzeleckiego 16-tu karabinów. Ze względu na toczące się śledztwo bliższe szczegóły trzymane są narazie w tajemnicy.

SKAZANIE SZUKALSKIEGO.

Sąd okręgowy w Warszawie ogłosił w sobotę wyrok w sprawie rzeźbiarza Szukalskiego oraz red. czasopisma „Myśl Polska" Jaculewicza o zniesławienie i obrazę prof. Jastrzębowskiego, Sąd uznał Szukalskiego winnym zniesławienia i obrazy prof. Jastrzębowskiego i skazał go na 3 miesiące aresztu i 500 zł. grzywny, zaś Jaculewicza na półtora miesiąca aresztu, przyczem sąd postanowił wykonanie kary zawiesić oskarżonym na okres 3 lat.

W uzasadnieniu wyroku sąd stwierdził, że oskarżony Szukalski szkalował prof. Jastrzębowskiego i dopuścił się publicznego zniesławienia go oraz zamachu na jego cześć. Dalej sąd staje na stanowisku, że zarzuty Szukalskiego były niczem nieusprawiedliwione i że oskarżony działaniem swem miał zamiar poniżyć prof. Jastrzębowskiego w opinji. Zdaniem sądu Szukalski na przewodzie sądowym nie przedstawił nawet minimalnego dowodu prawdy

Rozkład jazdy ważny od 15 maja 1936

Z Krakowa odjeżdżają		Do Krakowa przyjeżdżają	
do stacji:	godzina:	ze stacji:	godzina:
Bielsko	6·00 7·15 **11·10** 13·50 18·15 **21·40**	Bielsko	0·16 **8·00** 10·34 15·04 **18·55** 21·50
Cieszyn	6·00 **11·10** 13·50 **21·40**	Cieszyn	0·16 **8·00** 15·04 **18·55**
Katowice	6·00 7·15 10·20 11·10 **12·50** 13·50 16·25 **17·44** 19·55 **22·00** 23·01 23·06	Katowice	1·32 **7·28** 7·46 **9·23** 10·34 **11·38** 15·04 17·48 **18·55** 19·43 21·50 23.26
Kocmyrzów Mogiły	7·20 11·10 13·40 16·40 19·20 21·40 5·33 13·40	Kocmyrzów Mogiły	7·08 **9·26** 13·10 16·20 18·55 **22·42**
Krynica p. Tarnów (N. Sącz)	0·13 8·25 13·20 16·20 18·15 **19·06** 14·35 15·35 16·45 21·10	Krynica p. Tarnów (N. Sącz)	5·09 7·35 8·53 **11·01** 11·30 **17·14** 17·54 18·39 21·13 22·35
Lwów	0·48 **8·20** 8·25 **11·53** 13·20 **19·06**	Lwów	5·41 **11·01** 13·29 **17·14** 17·54 21·13
Poznań Gdynia	6·00 10·20 11·10 16·25 **17·44** 22·00	Poznań Gdynia	7·28 **7·46** **11·38** **18·55** 19·43 23·26
Rabka Zakopane	0·35 7·50 8·25 8·40 9·30 13·30 **15·27**	Rabka Zakopane	5·18 8·15 10·50 17·01 20·55 **22·57**
Warszawa p. Ząbkowice	**6·45** 11·48 **17·35** 23·06	Warszawa p. Ząbkowice	6·50 **13·05** 15·52 17·48 **22·45**
Warszawa p. Tunel	7·45 **17·30** 23·50	Warszawa p. Tunel	7·08 17·58 **23·42**
Wieliczka	0·13 6·10 6·58 10·00 11·40 13·00 13·45 15·06 16·30 18·25 19·30 20·10	Wieliczka	6·33 7·50 11·17 12·57 13·29 14·28 15·29 16·40 17·40 18·30 19·42 21·30
Zebrzydowice	6·00 7·15 **11·10** 13·50 18·15 **21·40**	Zebrzydowice	0·16 **8·00** 10·34 15·04 **18·55** 21·50
Praga Wiedeń	7·15 **11·10** 13·50 18·15 **21·40**	Praga Wiedeń	**8·00** 15·04 **18·55**
Kalwarja Wadowice	0·35 8·40 14·20 15·15 18·00 20·30	Kalwarja Wadowice	8·15 13·35 17·01 20·56 22·22

Tłusty druk oznacza pociąg pospieszny.

J. Ben-Cwi

W Transjordanji

(Wrażenia z podróży)

1) W kraju Amonitów

W czwórkę wybraliśmy się w drogę: Ja z żoną i dwoma towarzyszami, z których jeden, właściciel auta, pełnił funkcję szofera.

Odległość 46 kilometrów od Jerozolimy aż do mostu Alenby'ego, przebyliśmy wciągu 55-ciu minut, a resztę drogi, od Jordanu aż do Rabat Amon, około 65 kilometrów, — w ciągu półtorej godziny. Ogółem więc przebyliśmy drogę od Jerozolimy aż do stolicy Transjordanji w przeciągu dwóch i pół godziny.

Jacy bliscy jesteśmy Transjordanji, a jaka daleka jest Transjordanja od nas! Cóż to jest dwie i pół godziny drogi? Wszak jeszcze przed kilkunastu laty, przed wojną światową, oddalona była Petach Tikwa od Jaffy i Tel Awiwu o dwie i pół godziny (oczywiście, pieszo). Wszak w rzeczywistości Transjordanja nie rozpoczyna się od Rabat Amon, lecz od mostu Alenby'ego na Jordanie, to znaczy, mniej więcej tyle co, odległość między Ramleh a Jerozolimą. Mimoto jednak tak bardzo odległa jest ziemia Emira Abdullaha od nas, tak bardzo odmienna! Po tej stronie, rzeczywisty — kraj Izraela (obojętne, czy nazwa ta została oficjalnie zatwierdzona przez rząd w pełnem brzmieniu, czy tylko w inicjałach), a z drugiej strony — kraj nie posiadający żadnej *nazwy* i dlatego biorący nazwę od Jordanu; po tej stronie, w części zachodniej, jeśli nie posiadamy jeszcze Siedziby Narodowej, to jednak mamy przyrzeczenie, podczas gdy z drugiej strony Jordanu nie posiadamy ani jednego, ani drugiego. W jednej części mamy brzeg morski, góry i doliny, a nawet nadzieję na port — a cóż posiadamy w Transjordanji?

Podobnie jak z nawą, ma się rzecz i z zaludnieniem. W części zachodniej istnieje skupienie ludzkie w liczbie 1 i 1/3 miljona na terytorjum, wynoszącem 30.000 kilometrów kwadr.; w części wschodniej, której nie przeznaczono na stworzenie Siedziby Narodowej, — około ćwierć miljona dusz na 60.000 kilometrów kwadratowych. W części zachodniej — ludność miejska, stanowiąca około 45 procent, a reszta — ludność wiejska, natomiast tutaj, na Wschodzie, połowa ludności — to szczepy beduińskie, koczujące i kierujące swe kroki ku pustyni, zwiąsane raczej ze stepami Chamad, aniżeli z własnym krajem, a mniej niż połowa, to ludność osiadła w mieście i na wsi.

Oto znajdujemy się na drodze, wiodącej do Rabat Amon. Wzdłuż wielkiego potoku, potoku Jetry (Wadi Szaib) wije się wąska szosa. Zaniedługo oglądamy Salat o kamiennych budynkach, który ukazuje się nam z lewej strony i który po chwili już znajduje się za nami. Salat przypomina Safed. Tak samo pnie się w górę, na górach i pagórkach. Salat przypomina mi również czasy legjonu żydowskiego, który brał udział w jego zdobyciu wraz z kawalerją australijską w r. 1918.

A po Salat-Cwiliach, wieś o czystych i biało otynkowanych domach. Mieszkańcy są potomkami emigrantów kaukaskich, osiedlonych przez rząd turecki po wojnie turecko-rosyjskiej w r. 1878. Na nich opierał się rząd turecki jako na bliskim sobie elemencie, ze względu na język i obyczaje, na ich pomoc liczył szczególnie podczas walk ze synami pustyni. Cwiliach jest jedną z niewielu wiosek czerkieskich, które pozostały w kraju Emira. Jakże odmiennym jest teraz los Czerkiesów: Podczas gdy za panowania tureckiego byli elementem uprzywilejowanym, dostarczając Turkom wiernych żandarmów i żołnierzy, są obecnie drobną garstką wśród większości arabskiej, zdaną na łaskę Arabów. Prócz Cwiliach istnieje jeszcze w Transjordanji kilka miast i wsi, w których żyją resztki Czerkiesów a mianowicie w Geresz, Zarka i Rabat Amon.

Los Czerkiesów nie jest do pozazdroszczenia. Starsi pamiętają czasy tureckie i tęsknią do nich. Młodzi zaciągają się w szeregi policji lub wojsk granicznych i starają się upodobnić do Arabów; ale w sercu dążą do powrotu, jeśli nie do swej ojczyzny, do Kaukazu, to przynajmniej do Turcji, gdzie pod bezpiecznem panowaniem *Ataturka* mieszkają ich współplemieńcy, mówiący ich językiem. Przed kilkoma laty było to dążenie bardziej aktualne i opowiadano wówczas o pertraktacjach między przywódcami Czerkiesów w Transjordanji, a rządem tureckim w sprawie powrotu do Turcji. Ostatnio przestano o tem mówić, a Czerkiesi cierpią w milczeniu, znosząc szykany i poniżenia.

Cwiliach znajduje się na rozdrożu: Jedna droga prowadzi na północ do *Geresz;* druga — na wschód, do *Rabat Amon.* Starożytny Geresz spoczywa wśród ruin rzymskich przypominających *Baalat* w Libanonie. Wysokie kolumnady o korynckich kapitelach wzdłuż ulic i rynków, resztki murów kamiennych, odkrytych i wykopanych przez archeologów; świątynie pogańskie z resztkami posągów i popiersi; bizantyńskie świątynie chrześcijańskie z kopułami, łukami i kolumnadami o marmurowych i kamiennych posadzkach, amfiteatry i cmentarzyska — zlewają się w jeden wspaniały obraz, przenoszący nas z świata teraźniejszości do świata starożytnego Rzymu. Między ruinami jest również małe muzeum, a wśród resztek budowli starożytnych, ruiny synagogi żydowskiej, świadczące o żyjącej tutaj ludności żydowskiej w okresie bizantyńskim.

Obok ruin historycznego miasta — mała wioska czerkieska, a w niej 2.000 mieszkańców, potomków osiedleńców z r. 1878. Cała wieś zbudowana została z kamieni ruin, a mieszkańcy, trudniący się rolnictwem, korzystają niemało z ruin sąsiedniego miasta starożytnego.

* * *

Kilkakrotnie zwiedzałem Geresz i przechadzałem się obok ruin. Ale tym razem inny cel przyświecał naszej podróży. Zboczyliśmy z drogi i pojechaliśmy wprost do *Rabat 'Amon.*

Rabat Amon, stolica Emira Abdullaha, rozwinęła się od czasu mych pierwszych odwiedzin, z przed roku. Miasto zaludniło się bardziej, powstały nowe budowle, ulice wydają się być czystsze, a policjanci panują bardziej nad ruchem ulicznym.

Tym razem nie zatrzymaliśmy się w Rabat Amon Po krótkim odpoczynku w hotelu „Filadelfja" wyruszyliśmy w dalszą drogę. Zamierzaliśmy zboczyć do *Kir Moab,* by stamtąd zjechać wdół do *Sela Edom* a potem — na wschód, do Maon i Ajelet (Akaby).

W drodze do miasta napotkaliśmy na wiele przeszkód. Po pierwsze, zbłądziliśmy i zamiast jechać drogą do Katrani, zboczyliśmy i przybyliśmy do *Medwa.* Po drugie, w pobliżu Katrani najechało nasze auto na ostry kamień skalny, który niby ostry nóż przeciął oponę na strzępy. Całą godzinę pracowaliśmy nad usunięciem defektu i odtąd jechaliśmy w powolniejszem tempie.

W Medwa nie zatrzymaliśmy się wcale, mimo mego zainteresowania dla tego miasta. Ale w czasie jednej z mych poprzednich podróży bawiłem w tem mieście przeszło dobę, zwiedziłem starożytny kościół o mozaikowej posadzce z ma.

S. ICCHAKI

Idylla między królem a nadrabinem greckim

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Salonik, w czerwcu.

Król Jerzy jest człowiekiem o wysokiej kulturze i o pozytywnem nastawieniu do wszystkiego, co szlachetne i ludzkie. Ten władca klasycznej Hellady, kraju, w którym na porządku dziennym stale znajdowały się rewolucje i dyktatury, a który obecnie tchnie radością życia, zjednoczony dookoła symbolu królewskiej korony — ten król darzy wyjątkową sympatją nadrabina miasta Salonik, dra. Cwi Koretza, rodem z Rzeszowa w Małopolsce.

Można bez przesady przypuszczać, że ta przyjaźń między królem a rabinem, która zamanifestowana została ostatnio wobec ministrów, generałów, posłów i profesorów, owocna będzie w poważne rezultaty dla stutysięcznego skupienia żydowskiego w Grecji.

Dr. Koretz jest bowiem nietylko duchowym przywódcą największej sefardyjskiej gminy żydowskiej na świecie, lecz także wytrawnym dyplomatą i wszechstronnym uczonym, zorjentowanym nietylko w problemach ściśle żydowskich, lecz też w sprawach ogólno - politycznej i kulturalnej natury. Zdołał on w krótkim czasie dostosować się do nowych warunków w Grecji, zdobyć zaufanie wszystkich grup żydowskiego społeczeństwa i w ciągu niespełna dwóch lat opanować w słowie i piśmie język nowogrecki wraz z jego literaturą.

Wywołuje to zdumienie u Greków samych. Na Wschodzie bowiem nic tak nie budzi podziwu, jak zdolności językowe. Szczególnie zaś imponuje Grekom, że obcokrajowiec zadał sobie tyle trudu, by opanować język ich małego narodu. A niemniej od Greków szczyci się drem Koretzem żydostwo salonickie.

Wszystko to zaś nabiera szczególnej aktualności zwłaszcza teraz, po wizycie jaką złożył nadrabin Salonik królowi Jerzemu, z okazji jego pobytu w Salonikach. Król bowiem odbywa teraz podróż po miastach i miasteczkach Macedonji.

Przyjazd króla do Salonik połączony był drobnym „incydentem". Jerzy II. przyjechał bowiem do Salonik w sobotę. Stosownie do oficjalnego programu udać się miała specjalna delegacja za miasto, celem powitania króla. Wśród tej delegacji miał wziąć udział także nadrabin dr. Koretz. Doniósł on jednak organizatorom uroczystości, że ze względu na sobotę nie może wyjechać na królewskie powitanie.

Jak się potem dowiedziano, król był niezwykle przejęty tym gestem. A kiedy wieczorem tego samego dnia około 300 osobistości przybyło na urządzony ku czci króla bankiet, monarcha grecki zbliżył się do dra. Koretza i z uznaniem wyraził się o jego postępowaniu. Kiedy zaś się dowiedział, że drogę do pałacu gubernatora, w którym odbyło się przyjęcie, odbył dr. Koretz pieszo, król w te słowa odezwał się do rabina:

— Eminencja wybaczy, lecz nie ja ponoszę w tem winę. Gdyby to odemnie było zależne, gdybym znał odnośny przepis religji żydowskiej, nie byłbym pozwolił na to, aby się pan narażał na tego rodzaju nieprzyjemność.

Nazajutrz udzieli król specjalnej audjencji drowi Koretzowi. Nadrabin salonicki poinformował króla o sytuacji 60.000 żydowskich obywateli Salonik, poczem król zauważył:

— Ubolewam mocno nad tem, iż nie widzę tu wielu naszych żydowskich przyjaciół, którzy wyemigrowali do innych krajów. W jakim kierunku właściwie idzie emigracja żydowska?

— Nasi wychodźcy skierowują swe kroki przeważnie do Palestyny, wielu też wyjeżdża do Francji i do Ameryki.

— Wspomniał pan o Palestynie — przerwał król — jak się tam Żydom powodzi? ***Stale żywiłem największą sympatję dla ideału sjonistycznego,*** teraz zaś dowiaduję się, że Żydzi walczyć muszą w Palestynie z różnemi trudnościami.

— Mamy nadzieję, że żydowskie prawa do Palestyny, które uznane zostały przez przeszło 50 państw, a wśród nich także przez Grecję, nie

pą Palestyny. Mapa ta odznacza się pięknością i żywością barw, mimo swej starości, istnieje ona bowiem od wieku V-tego.

Medwa wspomniana jest kilkakrotnie w Biblji, w posiadłościach szczepu Ruben; Atoli ze słów Mezy, króla Moabu, wyrytych w Diwon wynika, że Amonici i Moabici zdobyli to miasto prawdopodobnie po powstaniu Jerobeama. Meza opowiada, że Omri zdobył kraj Medwa i osiedlił tam Izraelitów, ale Kemosz, Bóg Moabitów, zwrócił mu tę posiadłość. W okresie Drugiej Świątyni mieszkali tam Arabowie ze szczepu Jamri. Wspomniani Arabowie napadli na oddział wojskowy Jochanana Hasmoneusza wzięli żołnierzy w niewolę, a Jana zgładzili mieczem Jonatan i Szymon jednak wywarli swą zemstę na Arabach, zadając im ostateczną klęskę. O losie Medwy w epoce bizantyńskiej nic nie wiadomo, prócz tego, że przez kilkaset lat leżała w ruinach, a dopiero w r. 1770 osiedlili się tam chrześcijanie i odbudowali ją. Liczba jej mieszkańców wynosi obecnie około 2.000 osób — wyłącznie chrześcijan.

Z Medwa pojechałem wówczas na górę *Nebo* Autem można dojechać tylko parę kilometrów a dalej musi się iść pieszo. Oto „szczyt", na którym stał Prawodawca, stąd spoglądał na Dolinę Jordanu aż do Besan, na góry Samarji i Judy, na szczyty Hermonu i Libanonu. Na dole wije się Jordan i wpada do milczącego Morza Martwego. Na południowy zachód — martwe góry Sodomy; na północ — Ewel Haszitim z jednej, a Kikar Hajarden z drugiej strony.

Na szczycie góry Nebo napotykamy ruiny i kamienie, pozostałości po starożytnych budowlach i miastach. Z czasów Hasmoneuszów posiadamy wiadomości o ludności żydowskiej na szczycie góry, lecz od tego czasu nie znajdujemy tam więcej śladów żydowskich. Ale prace wykopaliskowe prowadzone przez Franciszkanów w ostatnich latach wydobyły na światło dzienne resztki tablic kamiennych z napisami samarytańskiemi, co wskazuje na ludność samarytańską, a może również na ludność żydowską na górze Nebo w epoce bizantyńskiej.

A z kraju Amonitów — do Moabu.

Z szosy, prowadzącej z Rabat Amon do Kir Moab widać na zachodzie pozostałości murów po starożytnych miastach moabickich Cheszbonu, stolicy Sychona, Diwonu, miasta Meszy, w którem wzniósł swój wspaniały, kamienny obelisk. Ze stacji kolejowej Katrani zboczyliśmy na zachód i jechaliśmy w górę po stokach gór Moabu: Stroma droga, wijąca się wśród ostrych, jak nóże, skał, jest groźna dla opon aut i — dla automobilistów. Tutaj nastąpił drugi defekt, tak że przybyliśmy do Kir Moab dopiero wieczorem. W dniu tym przebyliśmy około 300 kilometrów zamiast 261 km., ile wynosi rzeczywista długość gościńca od Jerozolimy przez Rabat Amon do Kir Moab.

(Dalszy artykuł nastąpi.)

---

zostaną w niczem naruszone.

— Słowa pana cieszą mnie niezwykle. A jak powodzi się Żydom greckim przebywającym w Palestynie. Czy zajmują się też rolnictwem?

— Owszem. Większa grupa greckich emigrantów pracuje na roli we własnej kolonji Magdiel.

— Proszę im w moim imieniu przesłać wyrazy sympatji.

W kilka godzin potem odbył się bankiet w salonickiej radzie miejskiej, a król znowu żywem zainteresowaniem odbadrzył naczelnego rabina. Wśród kelnerów, obsługujących gości znajdował się jeden kelner żydowski, który podawał specjalnie przyrządzone koszerne potrawy rabinowi Koretzowi. Kiedy dr. Koretz prowadził rozmowę z kilkoma ministrami greckimi, zbliżył się do niego premjer Metaksas, zapraszając go do królewskiego stołu.

Rozmowa toczyła się teraz na tematy literackie, mówiono o — Mickiewiczu i Senece, o Jehudzie Halewim i Arystotelesie. Wszyscy zauważyli — że między królem a rabinem nawiązany został serdeczny kontakt. A nad samem miastem rozłożył się jak gdyby cień jakiejś legendarności, przebrzmiewała nuta starych zamierzchłych czasów średniowiecza, kiedy król i „jego" rabin spełniali ważne role w politycznem życiu.

Urzędowe wyjaśnienie w sprawie zawieszenia transferu długów zagranicznych

W sobotę wieczór, w czasie przerwy w transmisji koncertu Kiepury z Warszawy wygłosił do mikrofonu p. Rakowski, zastępca dyrektora gabinetu min. skarbu odczyt na temat: „Nasze długi zagraniczne a aktualne potrzeby życia gospodarczego kraju", stanowiący urzędowy komentarz do znanej decyzji rządu w sprawie zawieszenia transferu polskich pożyczek zagranicznych.

Dyr. Rakowski przedstawił zwięźle sytuację finansową Polski w pierwszych latach niepodległości, która zmusiła nas do szukania kredytu zagranicą poczem wywodził co następuje:

„Wojna gospodarcza, która toczy się w Polsce o przezwyciężenie trudności gospodarczych i otwarcia narodowi drogi do rozwoju, wymaga coraz to nowych środków ataku i obrony.

Atakować musimy wszystkie pozycje naszego życia gospodarczego, a z drugiej strony musimy się bronić przed szkodliwem oddziaływaniem elementów zewnętrznych. Do samoobrony należą niewątpliwie wprowadzone w końcu kwietnia b. r przepisy o kontroli dewiz i zakazie prywatnego handlu złotem. Te przepisy powstrzymały ucieczkę zagranicę kapitałów, spoczywających w rękach osób płochliwych oraz nielojalnych.

Do takich środków samoobrony należy również zawieszenie transferu z tytułu obsługi naszych zagranicznych długów emisyjnych. Główną przyczyną zagranicznego zadłużenia Polski były olbrzymie zniszczenia dokonane na naszym terenie przez wojnę światową, za które nie otrzymaliśmy żadnych odszkodowań.

Odbudowując poszczególne dziedziny życia gospodarczego po wojnie musieliśmy się zadłużyć i to na warunkach, dyktowanych przez międzynarodową finansjerę, a więc bardzo ciężkich. Kto jak kto, ale właśnie Polska, może najlepiej poświadczyć, że na dobroć serca i względność nie można liczyć w świecie finansów i interesu. Przez kilka lat płaciliśmy skrupulatnie raty amortyzacyjne i oprocentowanie od długów zagranicznych. Z biegiem lat jednak koszta pożyczek poczęły wzrastać.

We wszystkich państwach wierzycielskich zaczęły zachodzić doniosłe zmiany, które stawiły na rodzy w pozycji uniemożliwiającej spłatę długów. Przed wojną długi płaciło się rezultatami własnej pracy we własnym kraju a więc w towarach. Państwa, które nie miały u siebie dostatecznie rozwiniętej produkcji dostarczały do krajów wierzycielskich rąk roboczych i ta emigracja płaciła długi kraju macierzystego. Wreszcie przychodziły do kraju pożyczki czyli nowe kapitały, ożywiające życie gospodarcze. Obecnie ten ruch kapitałów, towarów i emigracji został niemal zupełnie zahamowany, a państwa dłużnicze muszą regulować swoje długi zagraniczne jedynie tylko przez oddawanie zwoich zapasów złota.

Pozbywanie się zapasów złota w naszych warunkach powiększyłoby trzykrotnie panującą nędzę i bezrobocie. Oczywiście przed temi konsekwencjami Polska musi się bronić.

Wprawdzie zapas złota w ciągu ostatnich paru lat znacznie się zmniejszył, ale jednocześnie przez spłatę rat zadłużenie zagraniczne spadło.

Ten zapas złota, który pozostaje jeszcze w kraju w Banku Polskim wystarczy na nasze potrzeby, ale musimy bronić każdego jego kilograma.

To też specjalna delegacja rządu, która przed paru dniami przybyła do Stanów Zjednoczonych zakomunikowała naszym wierzycielom amerykańskim, że Polska mimo najlepszej woli musi wstrzymać transfer walut potrzebnych na spłatę długów.

Co to oznacza? Nie oznacza to wstrzymanie spłaty pieniędzy należnych zagranicy. Wstrzymanie transferu to tylko zaniechanie przekazywania tych pieniędzy zagranicę w walucie kraju wierzyciela. Chcąc dostarczyć tych walut musi się wymienić odpowiednią ilość złota na waluty zagraniczne dla dokonania spłaty czyli transferu zagranicę. Bank Polski i kilka większych instytucyj bankowych muszą sprzedawać swoje złoto kupując za nie odpowiednie waluty. Drogą taką Polska dalej kroczyć nie może, musiałaby bowiem narażać całe życie gospodarcze i postawić pod znakiem zapytania gospodarkę na dalsze lata.

Delegacja polska oświadczyła przeto wierzycielom amerykańskim, że spłaty pożyczkowe będą dokonywane w złotych polskich i tylko na specjalne rachunki zamknięte w Banku Polskim.

Rachunki te będą zablokowane tak długo, jak długo wierzyciele zagraniczni nie porozumią się z nami i nie umożliwią nam uregulować bilans płatniczy, któryby pozwolił bez pozbawiania się rezerw złota na zmianę polityki transferowej. Długi Polski w stosunku do państw i instytucyj gospodarczych, zagranicznych wynoszą łącznie 1.6 miljardów złotych, a przekazywane z tego tytułu roczne spłaty wynoszą około 100 miljonów złotych.

Po zamknięciu transferu pieniądze te pozostaną w kraju i wpłacane będą na odpowiednio zablokowane rachunki w Banku Polskim.

Warunki zawieszenia transferu obejmować będą i prywatne zobowiązania finansowe, jednak jeżeli chodzi o przydział dewiz na ich obsługę to będzie on indywidualnie dokonywany w miarę konieczności gospodarczych według oceny komisji dewizowej.

Oczywiście wykonanie zarządzeń rządu po zawieszeniu transferu jak i reglamentacji dewiz nie może być szablonowe i będzie miało znaczenie zasadniczo w stosunku do krajów, z którymi mamy ujemne bilanse handlowe i płatnicze, tj. do tych krajów, które chcą przyjmować złoto, a nie chcą przyjąć towarów.

Trzeba podkreślić że zawieszenie transferu dotyczy jedynie zagranicznych posiadaczy polskich zagranicznych papierów wartościowych.

Polscy posiadacze tych papierów, którzy zakupili je zagranicą, będą nadal otrzymywać złote za kupony procentowe i raty amortyzacyjne. Ewentualny spadek kursu tych papierów zagranicą nie wpłynie na stosunki na rynku krajowym, a kupony będą wypłacane w złotych według wartości obligacji. 1 tak w dniu 1 lipca, wypłacone będą kupony od pożyczki dillonowskiej, według waluty dolarowej.

Kupony do pożyczki stabilizacyjnej opiewające na dolary, franki szwajcarskie, guldeny holenderskie i korony szwedzkie, będą wykupywane według kursu waluty wybranej przez posiadacza. W dniu 15 października br. polski posiadacz obligacyj otrzyma 8.90 za każdy kupon dolarowy.

Pracować mamy przedewszystkiem dla Polski a nie dla zagranicznych wierzycieli, tj. tych, którzy zmusili nas do zaciągania długów na twardych warunkach.

Pieniądze które wpłacone będą na zamknięte rachunki złotowe w Banku Polskim pozostaną na razie w kraju i będą mogły przyczynić się do ożywienia życia gospodarczego, tak, jak dotychczas emigrowały bez odpowiedniej rekompensaty zagranicę i pracowały przeciwko nam. Ponieważ wierzyciele zagraniczni będą mogli tymi rachunkami złotowymi dysponować, jeżeli zechcą, będą mogli nabywać towary polskie na eksport do swojego kraju, wskutek czego wzrośnie produkcja i zatrudnienie. Jeżeli nie będą chcieli skorzystać z tego, pieniądze pozostaną w kraju i przyczynią się do polepszenia naszego rynku kredytowego".

Z sali koncertowej

Szkoła Muzyczna im. St. Moniuszki w Krakowie zakończyła rok szkolny 1935-36 popisem i popołudniem muzycznem, które ponownie dały chlubny przegląd studjów i ruchu muzycznego w tej uczelni.

Uczniowie występujący na popisie wykazali nie zwykle staranne przygotowanie czystość i poprawność gry. U niektórych przebłyski talentu, muzykalność i odczuwanie kompozycyj rokuje dobrze na przyszłość. Do tych należą z klas fortepjanowych: Afanasowicz, Farbowska, Feltscher, Goldfinger, Sovyówna, Timberżanka a z klasy skrzypiec Rosner, Zauder w szczególności zaś Bronek Eichenholz.

Popołudnie muzyczne dało całokształt pracy uczniów, którzy osiągnęli już poziom artystyczny i pną się talentem i pracą ku wyżynom. Z absolwentek tegorocznych fortepianu prof. Steinowej, pna Streissenberg odegrała Saint - Saensa I. cz. Koncertu g-moll ze znaczną techniką, pięknem uderzeniem i muzykalnością a z klasy skrzypiec dyr. Steina absolwentka pna. Vesteandig wykonała Chaconne Bacha z artyzmem, wykazując poczucie stylu i daleko posuniętą umiejętność. P. Sandhaus przedstawił się również dodatnio w wykonaniu Symfonji hiszpańskiej Lalo, dając rękojmię osiągnięcia celu artystycznego — do czego predestynują go śpiewny ton, brawurowa technika i temperament muzyczny. Skolei należy się uznanie skrzypkowi p. Finkelperlowi za odegranie Wieniawskiego Polonezu oraz Warjacyj Paganiniego z błyskotliwą lekkością i wirtuozowskiem zacięciem. Należy też wspomnieć o Birnbacku, który w 11 Rapsodji Liszta wykazał perlistą technikę, dźwięczne uderzenie i znaczną muzykalność jak również dobrze się zapowiadającą T. Sternówną. Orkiestra szkolna wzorowo prowadzona przez mra. St. Syryllę wykonała stylowo i z pięknem brzmieniem szereg utworów. Orkiestra ta może być zaczątkiem poważnego zespołu muzycznego w Krakowie.

E. F.

INFORMATOR PALESTYŃSKI

pod redakcją dra Daniela Hoffmanna

Które szkoły palestyńskie mogą wysyłać certyfikaty dla przyjętych przez siebie uczniów

Jak wiadomo uczniowie przyjęci przez szkołę względnie zakład naukowy w Palestynie, których utrzymanie jest zabezpieczone aż do czasu, kiedy będą się mogli sami utrzymać, mogą otrzymać certyfikat emigracyjny na zasadzie starań odnośnej szkoły. Obecnie prawo takie posiadają następujące zakłady poza Uniwersytetem Hebrajskim i Techniką w Hajfie)..

1) Szkoła rolnicza dla chłopców w Mikwe Israel, 2) „Wieś dzieci" w Ben Szemen, 3) Gimnazjum Herzlija w Tel-Avivie, 4) Szkoła rzemieślnicza średnia w Hajfie, 5) Hebrajskie Seminarjum nauczycielskie w Jerozolimie, 5) Konserwatorjum muzyczno - dramatyczne w Jerozolimie, 7) Szkoła ogrodnicza dla dziewcząt w Nahalal, 8) Szkoła rolnicza w Pardes Chana.

Odnośnie do szkół wyżej niewymienionych a należących do szkolnictwa Agencji Żydowskiej, to mogą one wzywać uczniów, o ile gwarancję za ich utrzymanie przejmie Waad Leumi. Waad Leumi wymaga ze swej strony objęcia gwarancji przez znaczniejszy bank palestyński.

W sprawie zezwoleń na wywóz pieniędzy przez emigrantów do Palestyny

Krajowe Biuro Palestyńskie w Krakowie zwraca uwagę, że każdy emigrant posiadający paszport emigracyjny i certyfikat na wyjazd do Palestyny może zasadniczo zabrać ze sobą kwotę 500 zł. *bez specjalnego zezwolenia władz dewizowych.* O ile emigruje rodzina posiadająca np. dwa paszporty to w wypadku tym uprawnioną jest do zabrania 2 razy po 500 zł., tj. 1.000 zł. bez osobnego zezwolenia.

Krajowe Biuro Palestyńskie ma ponadto możność zwrócenia się o udzielenie zezwolenia na wywóz dalszych 1.000 zł. dla każdego emigrującego do Palestyny posiadacza paszportu emigracyjnego. Emigranci starający się o takie zezwolenie winni na 4 tygodnie przed oznaczonym terminem wyjazdu nadesłać wystawiony na odpowiednim formularzu (który otrzymać można w Oddziałach Banku Polskiego wzgl. w bankach dewizowych) wniosek zawierający tylko podpis emigranta i kwotę, którą zamierza wywieść.

Emigranci, którzy zamierzają wywieść równowartość dozwolonej kwoty w walutach obcych np. w funtach palestyńskich winni nadesłać odnośną sumę w złotych polskich Krajowemu Biuru Palestyńskiemu, które zakupi odnośne waluty w Warszawie za pośrednictwem Centralnego Wydziału Palestyńskiego.

Ważne dla starających się o wyjazd kat. tzw. „kapitalistów"

Kandydaci do emigracji z tej kategorji mogą uzyskać zezwolenie na wysłanie do Palestyny 1.000 ŁP posiadanych przez nich w Polsce, o ile sami sprowadzą z zagranicy do Polski kwotę 1.000 ŁP względnie spowodują, że inna osoba w związku z ich staraniami i celem umożliwienia im emigracji do Palestyny nadeśle do Polski taką kwotę. O ile więc ktoś kto uzyskał już certyfikat kapitalistyczny, złożywszy na koncie konsulatu angielskiego 1.000 ŁP. wystara się, by np. jego krewny nadesłał z zagranicy do Polski 1.000 ŁP będzie mógł uzyskać zezwolenie na wywóz swych zdeponowanych na koncie konsula angielskiego pieniędzy a w rezultacie otrzyma również wizę angielską.

W sezonie 1935/6 zebrano 1 i ćwierć miljarda pomarańcz

Wedle ostatnio ogłoszonych cyfr eksport owoców cytrusowych z Palestyny (pomarańcze, grapefruit'y, cytryny, mandarynki, etrogim) w sezonie 1935/6 wyniósł okrągło 5.875.767 skrzynek. W stosunku do wyników w sezonie 1934/5 — 7.283.605 skrzynek — oznacza to spadek eksportu o 19.33 proc. Zaznaczyć należy, że z początkiem sezonu liczono się z możliwością uzyskania 8-8½ miljona skrzynek ,a słaby stosunkowo wynik zbiorów przypisać należy szkodom wyrządzonym przez niezwykle ciężki chamsin jaki panował w kwietniu ubiegłego roku. W zestawieniu z cyframi z sezonu 1933/34, tj. 5.467.063 skrzynek ostatnie wyniki są coprawda lepsze nie odpowiadają jednak zaszłemu w międzyczasie znacznemu zwiększeniu obszaru pardesów owocujących. Eksport wedle gatunków owoców przedstawia się następująco (w miljonach skrzyń)

	pomarańcze	grapefruity	cytryny
sezon 1933/34	5.122	0.330	0.014
sezon 1934/35	6.500	0.670	0.030
sezon 1935/36	5.250	0.580	0.035

Niewielka reszta przypada na pozostałe gatunki. Skoro przyjmiemy, że konsumcja wewnętrzna wynosiła podobnie jak w sezonie 1934/5 około 1.4 miljono skrzynek ocenić należy ogólny zbiór pomarańcz w sezonie 1935/6 na 7.3 miljona skrzyń .Skrzynia pomarańcz mieści stosownie do wielkości owoców 120—240 sztuk, skrzynia grapefruitów 64—128 sztuk, tak że przyjąwszy cyfrę przeciętną dojdziemy do stwierdzenia, że w ciągu ostatniego sezonu zebrano w Palestynie okrągło jeden i ćwierć miljarda sztuk owoców cytrusowych. Udział żydowskich plantacyj wynosi w tem 60 proc. arabskich zaś 40 proc.

O ile chodzi o rynki zbytu to podobnie jak w poprzednich sezonach przoduje Anglja cyfrą 67.1 proc. I w tym wypadku eksport do Anglji zmalał absolutnie a także i relatywnie w stosunku do ogólnej cyfry eksportu całego, gdyż w sezonie 1934/35 Anglja sprowadziła z Palestyny 72 proc. całego wywozu pomarańcz. Szczególnie utrudnia wywóz grapefruntów do Anglji istniejąca tam wysoka stawka celna na te owoce. Co do innych rynków to zaznacza się osłabienie importu do Francji na skutek zawarcia układu handlowego z Hiszpanją, natomiast wzrost wywozu do Polski, Szwecji, Danji, Czechosławacji i Finlandji. Do Polski wywieziono w sezonie 1933/34 — 41.361, w sezonie 1934/5 — 161.338, zaś w sezonie 1935/6 — 307.658 skrzyń owoców cytrusowych.

Kształtowanie się cen w czasie ubiegłego sezonu było bardzo niejednolite. W pierwszej połowie okresu załadowywania i wysyłki ceny były niezwykle niskie i narażające wprost na straty. Dopiero kiedy z końcem stycznia wiadomym stał się niski stan zbiorów, wbrew przewidywaniom znacznego wzrostu, o czem wspomnieliśmy wyżej — z drugiej zaś strony z chwilą, kiedy konkurencja hiszpańska skoncentrowała się wyłącznie prawie na rynku francuskim doszło do znacznej zwyżki cen i poprawy tendencji naprzód na rynku angielskim a w dalszym ciągu na kontynentalnym. Niestety zwyżka ta nastąpiła zapóźno, t. j. w chwili kiedy plantatorzy i eksporterzy sprzedali już około 3/5 całego eksportu.

Jak wyglądał będzie najbliższy sezon eksportowy 1936/7 od którego dzieli nas jeszcze 5 miesięcy czasu? Trudno w obecnej chwili zdać sobie z tego sprawę i bawić się w przepowiednie. Jest rzeczą jasną, że na wyniki wpływ będzie miało tym razem poza momentami czysto gospodarczemi również ukształtowanie się stosunków politycznych. O ile chodzi o pierwsze, wysuwa się ze strony rolników palestyńskich szereg dawnych i nowych żądań jak włączenia Palestyny do systemu ceł preferencyjnych Imperjum Brytyjskiego, obniżenia podatku rolniczego, bezpośredniego subwencjonowania przez Rząd eksportu itd. Co do drugiej kwestji zachodzi pytanie jak rozwiną się stosunki handlowe i czy dojdzie do współpracy między żydowskimi i arabskimi plantatorami, jaki obrót przyjmie kwestja pracy żydowskiej na plantacjach i wreszcie do którego portu palestyńskiego skieruje się wywóz.

Ostatnie dwa dni tegorocznej akcji szeklowej! Żydzi! Wykupujcie szekle!

Drobne informacje palestyńskie

DOM DLA DZIEWCZĄT - CHALUCOT istnieje w Hajfie. Imigrantki znajdują w nim mieszkanie aż do znalezienia stałej pracy. Szczególne znaczenie posiada instytucja ta dla dziewcząt niekwalifikowanych, które mają możność wyuczenia się na kursach organizowanych przez kierownictwo gotowania, szycia, bieliźniarstwa i uzupełnienia wiadomości z języka hebrajskiego.

TYTUŁ DOKTORA FILOZOFJI UNIWERSYTETU HEBRAJSKIEGO w Jerozolimie otrzymał jako pierwszy student Rafael Patai.

HACHSZARĘ STANU ŚREDNIEGO zorganizowało Biuro Palestyńskie w Berlinie. Uczestnicy przebywać będą na hachszarze 1 — 1 i pół roku i w tym czasie będą mieli sposobność zapoznać się z różnemi działami ogrodnictwa, warzywnictwa, hodowli bydła, drobiu i tp.

28 NOWYCH TOWARZYSTW AKCYJNYCH z łącznym kapitałem akcyjnym 118.320 ŁP. powstało, jak podaje „Palästina" w maju w Palestynie. M. in. powstały lub na towarzystwa akcyjne zamieniły się fabryki wyrobów cementowych i posadzkowych, maszyn, szczotek, drukarnia, wydawnictwo gazety i tp.

PRASA ARABSKA W PALESTYNIE powstała dopiero właściwie po roku 1929. Do tego czasu istniały tylko dwa tygodniki, nie ukazujące się zresztą regularnie a mianowicie „Carmel" w Hajfie i „Falestin" w Jaffie. Ten ostatni przekształcił się następnie w dziennik. Pierwszą muzułmańską gazetą codzienną była „El Dżameia el Islamia" w Jaffie. Najbardziej radykalną i najwięcej rozpowszechnioną jest „A-Difea" („Obrońca")

Posiada ona nakład 5 tysięcy egzemplarzy. Falestin i „El Liwa" organ Muftiego posiadają po 2-3 tysięcy egzemplarzy nakładu. Niezależnie od tych dzienników istnieje 7 małych pism o nakładzie po kilkaset egzemplarzy przeważnie wydawanych przez Arabów - Chrześcijan.

W ROKU 1934 BYŁO W PALESTYNIE 1350 FABRYK o wartości rocznej produkcji 6 miljonów funtów, z końcem roku 1935 liczba ta doszła do 1440 o wartości rocznej produkcji 7,3 miljonów funtów.

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy wysyłkę naszego pisma.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Co to jest artretyzm?

Poważnym dziełem współczesnej medycyny jest nauka o przyczynach chorób, przyczem uwaga uczonych skierowana jest dziś specjalnie ku badaniom chorób przemiany materji. Do najdawniej znanych chorób z tej dziedziny należy artretyzm czyli dna, której klasyczny opis znajdujemy u Tomasza Sydehama, lekarza angielskiego. W rozprawie, wydanej jeszcze w r. 1683 przedstawia on wyczerpująco przebieg choroby, której ofiarą był sam, cierpiąc na nią już od trzydziestego roku życia przez kilka dziesiątków lat.

Drugim etapem w rozpoznaniu przyczyn tej choroby były badania Wollostona, stwierdzające, że złogi dnawe, które atakują przedewszystkiem stawy, choć odkładają się także i w innych tkankach, są złożone przedewszystkiem z kwasu moczowego. Wreszcie w r. 1848 Garrod stworzył podwaliny pod współczesną naukę o dnie jako

przesyceniu ustroju kwasem moczowym.

Doświadczenie, którem się posłużył, było niesłychanie proste. Zanurzył mianowicie w pewnej ilości krwi zdrowego człowieka nitkę, która pozostała czysta; gdy jednak to samo uczynił z krwią człowieka chorego na dnę, pokryła się nitka kryształkami kwasu moczowego. Stąd prosty wniosek, że we krwi ludzi,, chorych na dnę, ilość kwasu moczowego jest o wiele większa, niż u osobników zdrowych.

Krążący we krwi kwas moczowy powstaje bądźto z rozpadu białka, znajdującego się w obumierających jądrach komórek ciała (t. zw. kwas moczowy własnopochodny), bądź też może być zawarty w pokarmach spożywanych (kwas moczowy obcopochodny). W prawidłowych warunkach wytwarza organizm ludzki około 0,5 grama kwasu moczowego na dobę, a drugie tyle otrzymuje w pokarmach spożywanych, głównie w postaci mięsa, zwłaszcza t. zw. ciemnego, wątroby, nerek itd. Przy wprowadzeniu kwasu moczowego wprost do krwi, widzimy, że nie zostaje on zaraz wydalony, jakbyśmy się mogli spodziewać, z organizmu przez nerki, ale, że wchłaniają go w ¾ tkanki. Po pewnym czasie dopiero następuje wydalenie z moczem tej nadmiernej ilości kwasu moczowego.

U niektórych ludzi może jednak nie dojść do tej ostatecznej fazy pozbycia się przez organizm nadmiaru kwasu moczowego. Nastąpiło wprawdzie u nich wchłonięcie kwasu przez tkanki, ale właśnie te tkanki nie posiadają już dostatecznej zdolności

usuwania kwasu moczowego

i to właśnie zaburzenie w przemianie materji staje się przyczyną powstawania dny. Tkanki chorego na dnę osobnika przesycone są wskutek tego kwasem moczowym i stają się niezdolne do dalszego wchłaniania go i to zarówno tego, który powstaje z rozpadu białka, jak i pochodzące z potraw.

Tem samem kwas moczowy występuje w większem stężeniu we krwi i nasycą ją podobnie, jak tkanki. Stąd zrozumiałe staje się dla nas wspomniane powyżej doświadczenie Garroda, w którem nasycone sole kwasu moczowego w osoczu krwi krystalizują się w postaci drobnych kryształów pod wpływem najdrobniejszego choćby wstrząsu (przeciągnięcie nitką). Podobnie ma się rzecz i z samym chorym. Do takich

„wstrząsów“

należeć może mały jakiś, niedostrzeżony zupełnie błąd dietetyczny, jakieś bogate w białko danie z dziczyzny czy drobiu, jakaś nieznaczna nawet dawka alkoholu, aby momentalnie spowodować wykrystalizowanie z roztworu, przesyconego solami kwasu moczowego, kryształków obficie osadzających się, zwłaszcza w okolicy stawów. Specjalnie przytem „uprzywilejowanem” miejscem jest duży palec u nogi (podagra).

Ostry napad artretyzmu ma przebieg przeważnie nagły. Wprawdzie mogą go poprzedzić pewne zwiastuny, jak ciągnące bóle mięśniowe, zaburzenia trawienne, skórcze łydek, a nawet niewielka gorączka. Najcharakterystyczniejszym jednak objawem jest obrzęk silnie zaatakowanego stawu, zaczerwienienie nad nim skóry. Temperatura podnosi się równocześnie do 38—39 stopni, a silne napady ostrego bólu trwają 2—3 godzin głównie w nocy, aby stopniowo łagodnieć przy równoczesnem opadaniu gorączki i ustępowaniu obrzęku.

Ataki dny występują najczęściej

na wiosnę i w jesieni,

a ich gwałtowność maleje wprawdzie w miarę posuwania się choroby, ale zato zmiany w okolicach stawów stają się coraz wyraźniejsze tak, że dochodzi z czasem do **zniekształceń**, rzucających się w oczy, n. p. palce grubieją w stawach i tracą ruchomość. Często poza dużym palcem u nogi dotknięty zostaje staw kolanowy lub dłoniowy i te puchną także widocznie.

Na dnę zapadają przedewszystkiem ludzie zamożni, rzadziej biedni, a występuje ona częściej wśród ludów, odżywiających się mięsem, niż u jaroszów. W niektórych częściach Azji n. p. jest zupełnie nieznana, a klasycznym krajem dny jest od wieków Anglja. Nie możemy jednak powiedzieć, że wyłączną przyczyną powstawania dny jest spożywanie mięsa. Jest nią raczej

wrodzona słabość komórek,

niemogących wydalać w dostatecznej ilości kwasu moczowego. Tak, jak spożywanie codziennie słodkich legumin nie stanie się przyczyną powstania choroby cukrowej w normalnie funkcjonującym organiźmie, tak i spożywanie codziennie mięsa nie wywoła u osobników zdrowych objawów dny, podczas gdy obciążeni nią dziedzicznie, mimo zachowywania najściślejszej djety, doczekać się mogą prędzej czy później charakterystycznego łupania w wielkim palcu nogi.

Istnieje więc w tej chorobie pewne tło konstytucyjne. Stąd też Eskimosi n. p. pochłaniający niezmiernie, jak na miarę Europejczyka, ilości mięsa, powinniby już chyba oddawna przedstawiać typ obciążonych dziedzicznie dną na skutek swego sposobu odżywiania się wyłącznie niemal mięsem; a jednak wiemy, że tak nie jest. Jeszcze więc jeden dowód więcej, że wyłącznego związku między dną a djetą mięsną niema. Mimo to jednak chory na dnę musi zachowywać pewien ściśle określony sposób odżywiania się, a mianowicie w pierwszym rzędzie unikać potraw, w których znajduje się znaczna ilość ciał, powstających z rozpadu jąder komórkowych (ciemne mięso, wątroba, nerki, mózg). Przestrzeganie ścisłej djety od samego początku choroby łagodzi przebieg tejże i zapobiega ciężkim zmianom dnowym w narządach wewnętrznych.

Odpowiedzi redakcji

BEN-JEHUDA. Leczenie domowe tej dolegliwości jest niemożliwe. Musi Pan się oddać pod opiekę lekarza-seksuologa lub neurologa.

BEN ABRAHAM. 1) Wskazane naświetlania intensywne głowy lampą kwarcową; nadto nacierania skóry głowy spirytusem salicylowym. — 2) Obcięcie włosów ułatwi leczenie. — 3) Niewiele.

DR. JOTEM. Są to wszystko następstwa nadmiernego pocenia się nóg. Wskazane obfite pudrowanie zasypką z tannoformem (za receptą lekarza).

MADAM X. Bez zbadania kinegologicznego odpowiedź niemożliwa.

PLAGA. 1) Klinika chorób nerwowych, Kraków, ul. Kopernika 48. — 2) Tamże.

17-LETNI. Są to zupełnie normalne objawy u zdrowego mężczyzny, żyjącego w abstynencji, i nie wymagają żadnego leczenia. Z chwilą uregulowania życia płciowego ustąpią w zupełności.

BRUNETKA HA. 1) Dobre usługi oddaje w tym wypadku elektroliza, ale tylko na małych przestrzeniach. Na większych przestrzeniach „Epilon“. — 2) Medycyna nie zna niestety środka zapobiegającego temu cierpieniu. — 3) Proszę kilka razy dziennie zmywać twarz wacikiem zamaczanym w rozcieńczonej 3-krotnie wodzie kolońskiej lub w aptecznej benzynie, potem pudrować. Wobec rozszerzenia się porów zmywać twarz 5-procentowym roztworem ałunu. — 4) Odpowiednia djeta roślinno-jarzynowa; kwaśne mleko; miód. Nadto ranny masaż brzucha.

NIEDOŚWIADCZONA Z B. 1) Boleści nie są objawem, towarzyszącym normalnie ciąży tak, że konsultację ginekologa uważamy za potrzebną. — 2) Rzadko stosowane nie są szkodliwe. — 3) Leczenie dozwolone, wyjmowanie zębów — nie.

CHCĄCY. 1) Uleczalne przez normalne życie płciowe, a więc — małżeństwo. — 2) Wskazane. — 3) Zadowoli w zupełności. — 4) Stan ten nie zasługuje na wspomnianą w liście nazwę. — 5) Nie wiemy, czy wogóle jakiekolwiek leczenie jest potrzebne.

NARZECZONA R. C. Porada bez obejrzenia twarzy jest niemożliwa.

NIECIERPLIWA 99. Może to być zahamowanie nerwowe, ale i możliwości, wspomnianej przez Panią w liście wykluczyć zgóry ne można. Pewność uzyskać można tylko przez badanie.

GALATEA. 1) Tylko przez odpowiednie leczenie, które ustalić może lekarz. Djeta: mało mięsa (raz dziennie) dużo jarzyn i kompotów. Często pić ciepłą herbatę. Unikać: kapusty, sałaty, cebuli, czosnku, musztardy, rzodkwi, surowych owoców, kawy, alkoholu ostrych przypraw, zimnych napojów i lodów. — Truskawiec, Szczawnica, Krynica. 2) Wylapisowanie wnętrza nosa przez lekarza chorób nosa. 3) Umiejętnie wykonany masaż twarzy. Pozatem zmywać twarz 5-cio proc. roztworem ałunu. 4) Przy pomocy wody utlenionej Doskonałe wyniki daje również „Epilon“.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku).

Leczenie chorób umysłowych trepanacją czaszki

W kołach węgierskich lekarzy wywołuje duże zainteresowanie stosowana przez dr. Sattlera metoda operacyjnego leczenia zaburzeń umysłowych. Dr. Sattler stosuje trepanację czaszki i operacyjny zabieg w mózgu u chorych na epilepsję, paralityków, melancholików, shizofreników, etc. W jednym z wypadków udało się przywrócić wzrok choremu po usunięciu złośliwej narośli w przednim płacie mózgu. Pewien manjak, który ubrdał sobie, iż musi wymordować całą swoją rodzinę, został prześwietlony rentgenem, przyczem okazało się, iż na mózgu ma on narośl, po usunięciu zaś tej narośli chory wrócił do stanu normalnego. Na podstawie swych doświadczeń twierdzi dr. Sattler, iż źródłem melancholji np. są zaburzenia i przemiany chorobowe w bocznych płatach przedniego mózgu, epilepsja zaś ma za podłoże chorobowe przemiany w korze mózgowej po prawej stronie

Apel do Żydów i protest przeciw wypadkom w Palestynie

Jerozolima, 28. 6. ŻAT. W tych dniach zamknięto narady zamieszkałych w Palestynie członków A. C. i Egzekutywy Sjonistycznej.

Egzekutywa Agencji Żydowskiej wydała dziś gorący apel do Żydów na całym świecie, oraz *protest przeciwko ostatnim wypadkom w Palestynie i potęgowanej akcji terorystycznej w Palestynie.*

Odezwa domaga się aby wreszcie położono *dowskiego dzieła odbudowy i o zadokumento*kres sytuacji zagrażającej zdobyczom żydowskim, osiągniętym z tak wielkim nakładem wysiłków i ofiar. Członkowie A. C. apelują do Żydów na całym świecie o *wydatne poparcie żywanie swoich uczuć przeciw niszczycielskiej pracy wandalistycznej.*

Wkońcu wzywa odezwa do zgrupowania wszystkich sił dookoła Egzekutywy Sjonistycznej.

Jeszcze jeden protest Arabów

Jerozolima. 28. 6. ŻAT. Naczelna rada arabska wydała dziś enuncjację, będącą odpowiedzią na ostatnie oświadczenie ministra kolonji Ormsby Gore o sytuacji w Palestynie.

Naczelna rada arabska odpiera zapewnienia ministra kolonji, że przyszłość Palestyny zależna jest od zgodnego współżycia z Żydami. Naczelna Rada odpiera zarzuty ministra, jakoby rada nie panowała nad sytuacją strajkową w Palestynie i jakoby im nie wolno było pretendować do tytułu reprezentantów ludności arabskiej w Palestynie.

Naczelna rada arabska stwierdza, że to oddaje najwierniejszy obraz uczuć narodowych Arabów w Palestynie i, że jest faktyczną reprezentantką narodu arabskiego i nie ulegnie przed żadną represją. Rada liczyć się może tylko z faktami a nie z pretensjami Anglji. Dlategoteż Arabowie tak sceptycznie odnoszą się do zapowiedzi wysłania królewskiej komisji śledczej. Załatwianie wszystkich poprzednich wniosków komisyj pozostało martwą literą.

Enuncjacja rady arabskiej kończy się protestem przeciwko deklaracji Balfoura i żądaniem istotnej zmiany polityki rządu brytyjskiego w stosunku do Arabów.

* * *

Beyrut, 28. 6. ŻAT. Kupcy arabscy w Syrji, którzy ponoszą wielkie straty spowodu trudności eksportowych do Palestyny, wszczęli akcję o wznowienie niezakłóconych stosunków handlowych palestyńsko-syryjskich.

Półoficjalny organ min. kolonji
jest niezadowolony z debaty palestyńskiej..

Londyn, (ŻAT.). Tygodnik „Great Britain and the East“ omawia w ostatnim numerze wielką debatę palestyńską w Izbie Gmin i dochodzi do wniosku, że debata ta „nie przysporzy przyjemności(?) zwolennikom prawdziwej demokracji“. W parlamencie taki był układ sił, sądzi wspomniane pismo, iż głosy proarabskie nie mogły znaleźć pełnego wyrazu. Jeden mówca po drugim powtarzali znane argumenty prosjonistyczne, które znane są już na wylot każdemu, kto badał ten problem. Jakakolwiek byłaby ścisłość akademicka, mają one niewiele wspólnego z podstawowemi sprawami, które spowodowały obecną sytuację w Świętym Kraju.

Do czego sprowadza się ten problem? zapytuje „Great Britain“. Jak już wielokrotnie stwierdziliśmy istnieje obawa wśród Arabów, którzy zamieszkują kraj ten przeszło 1000 lat, że będą oni zdegradowani do roli mniejszości, zaś imigranci żydowscy staną się czynnikiem dominującym. Minister kolonij zapewnił, że jego zdaniem obawy te są „bezpodstawne“. Warto jednak zaznaczyć, że bezpodstawności tej trzeba uprzednio dowieść.

Mówcy wspominali w Izbie o włoskich pieniądzach, o ciemnych agenturach i o rozruchach, które powstały naskutek sytuacji w Abisynji. Nikt jednak nie wymienił istotnej przyczyny, mianowicie, że Arabowie stracili zaufanie do szczerości Wielkiej Brytanji. *Arabowie nie mają zaufania, że władza mandatowa przestrzegać będzie tej części mandatu, która zapewnia interesy arabskie.* Domagają się też czegoś konkretnego, co mogłoby rozproszyć ich obawy, jak np. zapewnienia, że ludność żydowska nigdy nie wzrośnie w takiej mierze, aby przekroczyła 50 procent ludności. Arabowie gotowi są pogodzić się z tem, że w kraju pozostaną Żydzi, którzy obecnie się znajdują, a nawet zgodzą się na pewien ograniczony wzrost ich liczebności. Jeśli Arabowie będą mieli pewność, że obawy ich są nieuzasadnione, wówczas rozruchy się nie powtórzą. W krajach przylegających do Palestyny niema ani jednego człowieka, którego sympatje nie byłyby po stronic Arabów palestyńskich. Tam rozumie się sens „strajku“, którego my w Anglji niestety nie rozumiemy. Pismo ostrzega wkońcu przed „metodami krwi i żelaza“, dla stłumienia rewolty w Palestynie.

Niszczycielska robota Arabów

Jerozolima, 28. 6. ŻAT. Uzbrojona banda arabska ostrzeliwała dziś oddział wojskowy, towarzyszący kolumnie autobusów żydowskich na drodze Tel-Awiw-Jerozolima. Oddział odpowiedział strzałami. Szczególnie gęsta była strzelanina na 23 km. od Jerozolimy. Wojsko odparło bandę arabską, nikt z pasażerów nie ucierpiał. Na dworzec kolejowy w Ludd, gdzie wczoraj ogłoszono stan wyjątkowy, nikt nie jest wpuszczany bez specjalnego zezwolenia.

W ciągu dnia dzisiejszego teroryści arabscy kontynuowali niszczycielską robotę na terenie osiedli żydowskich.

Arabowie wycięli dziś 500 drzew w plantacji należącej do popularnego kantora Kwartina.

W Nes Josef Arabowie zniszczyli 600 drzew. W Gan Szlomo Arabowie zniszczyli 7250 krzewów. Uzbrojona banda arabska zaatakowała wczoraj wieczór osiedle żydowskie Hadraga w pobliżu Petach Tikwa. Napad został odparty.

W pobliżu Bet Wagan aresztowano jednego Araba, u którego znaleziono automatyczny rewolwer.

W Jerozolimie znaleziono w pobliżu jednego hotelu bombę, która jednak nie wybuchła.

Porozumienie między Agudą i Mizrachi

Jerozolima, 28. 6. ŻAT. Kierownictwo Agudas Jisrael i Mizrachi w Palestynie zawarło porozumienie w kwestji wspólnej akcji w obronie religji żydowskiej i interesów żydostwa ortodoksyjnego w Palestynie.

Porozumienie to uważane jest za pierwszy krok w kierunku trwalej koordynacji działalności owych grup.

Piorun uderzył w szpital żyd.

Kiszyniów, 28. 6. PAT. Nad Kiszyniowem przeszła wielka burza. Na przedmieściu Stara Poczta trzy osoby zginęły od piorunów. M .in. piorun uderzył w szpital żydowski, wpadł przez okno, przebiegł przez szereg sal, niszcząc przewody elektryczne i wreszcie dotarł do gabinetu rentgenologicznego, gdzie wśród chorych powstała olbrzymia panika. Gwałtowna ulewa wyrządziła duże szkody, zwłaszcza na krańcach miasta. Podobne burze zanotowano również w innych miejscowościach Besarabji. M. in. w Leowo utonęła w czasie ulewy kobieta z dzieckiem.

W czasie burzy nad powiatem Botoszany, zaobserwowano niezwykłe zjawisko atmosferyczne a mianowicie spiralną trąbę ogniową, wysokości 100 m., a szerokości ok. 40 m., niszczącą wszystko na swej drodze. Od tego niezwykłego pioruna zginęło wiele bydła i ptactwa domowego oraz zapaliło się wiele drzew.

W Rabce zupełny spokój

Rabka, 28. 6. (F) Dnia 24 bm. odbył się w Olszówce koło Mszany Dolnej doroczny odpust, który w innych latach, jeżeli odpust ten wypada na dzień powszedni zostaje przesunięty na niedzielę.

W tym roku jednak władze administracyjne celem uniknięcia zbyt wielkiego zjazdu pątników nie zgodziły się na przesunięcie terminu odpustu i odpust odbył się przy mniej licznym udziale okolicznych górali. Podczas odpustu doszło między dwoma góralami na tle dawnych waśni do kłótni i bójki, która zakończyła się dla jednego z nich niejakiego Stanisława Kaczmarczyka tragicznie, gdyż przebity został przez swego przeciwnika bagnetem i wskutek odniesionych ran zmarł.

WSZELKIE POGŁOSKI, JAKOBY W SAMEJ RABCE MIAŁY MIEJSCE JAKIE WYPADKI, NIE ODPOWIADAJĄ PRAWDZIE I WYSSANE SĄ Z PALCA.

* * *

W ostatnich dniach kolportowane są wieści o rzekomych zajściach w rozmaitych miejscowościach, szczególnie w letniskach. I tak wczoraj podawano w Krakowie z ust do ust wiadomość, że w Rabce została zamordowana rodzina żydowska. Wiadomość okazała się na szczęście fałszywa. Redakcja nasza była przez cały dzień zasypywana pytaniami: „Co zdarzyło się w Rabce?“ Te częste alarmy są smutnym miernikiem nastrojów na ulicy żydowskiej po ostatnich wydarzeniach... Niemniej należy napiętnować niesumiennych informatorów, siejących niepotrzebnie panikę i nie dawać posłuchu rozmaitym, nieskontrolowanym plotkom.

—o—

ZA CO ARESZTOWANO ADW. HOFMOKL-OSTROWSKIEGO?

Aresztowanie znanego adwokata Hofmokl-Ostrowskiego (ojca) nastąpiło w związku z przemówieniem jego na rozprawie odwoławczej redaktora pisma „Prosto z Mostu“, Piaseckiego, za obrazę senatora Sieroszewskiego. W przemówieniu swojem adw. Hofmokl-Ostrowski poruszył deklarację, złożoną przez premjera gen. Sławoj-Składkowskiego w Sejmie, przyczem omawiając kwestję Berezy Kartuzkiej, z którą łączyła się obraza sen. Sieroszewskiego, użył wyrażenia, że „twórcy Berezy byli tchórzami“. Fragment tego przemówienia został zaprotokołowany i władze prokuratorskie wdrożyły przeciw adw. Hofmokl-Ostrowskiemu dochodzenie karne.

Po przesłuchaniu sędzia śledczy zadecydował wobec oskarżonego bezwzględny areszt, to też adw. Hofmokl-Ostrowskiego przewieziono bezpośrednio do więzienia. Adw. Hofmokl-Ostrowski został osadzony w oddzielnej celi. Areszt prewencyjny został zastosowany do czasu rozprawy sądowej, która odbyć się ma już w niedługim czasie.

Obniżka cen soli

Rozporządzeniem min. skarbu obniżona została cena soli szarej w miejscu sprzedaży z opakowaniem sprzedawczy za jeden kg. z 22 gr. na 20 gr.

Inne gatunki soli ustalone zostały w cenie następującej: sól biała 32 gr. sól biała z kartonowem opakowaniem monopolowem za jeden kg. 46 gr, w półkilogramowych paczkach za jeden kg. 50 g. sól jodowana z kartonowem opakowaniem monopolowem w ćwierć kilogramowych paczkach za jeden kg. jeden zł.

Jednocześnie ustanowione zostały rabaty od cen które mają być udzielane nabywcom soli przy zakupywaniu soli w ilościach nie mniejszych niż 2 q. 50 kg. jednorazowo. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem 1 lipca rb.

TO I OWO

Nafta z Węgla

W m. Erith nad Tamizą odbyła się w tych dniach uroczystość otwarcia drugiej angielskiej wytwórni nafty z węgla.

Pomimo wciąż odkrywanych w różnych częściach świata nowych źródeł nafty, zapotrzebowanie tego cennego materjału tak do celów handlowych, jak i wojskowych jest dzisiaj — jak wiadomo — tak olbrzymie, że kraje nie posiadające źródeł nafty, a którym grozi wskutek tego brak jej w razie wojny, usiłują zaradzić takiej możliwości przez wytwarzanie nafty z węgla. A że do takich krajów beznaftowych należy Wielka Brytanja tam więc, oczywiście, kładziony jest szczególny nacisk na udoskonalenie tego nowego sposobu zaopatrywania się w naftę, zarazem zaś wyzyskania w ten sposób swego bogactwa w węgiel kamienny, coraz trudniejszy do zbycia na rynkach handlowych świata wskutek ogromnego współzawodnictwa innych krajów, obfitujących w „czarne djamenty".

Pierwsza taka angielska wytwórnia nafty z węgla działa już od kilku miesięcy w Tipton pod Birminghamem. Doświadczenie zdobyte w tej pierwszej, niejako próbie, wytwórni, umożliwiło udoskonalenie bardzo skomplikowanych aparatów do przetwarzanie węgla, tak, że obecnie kosztem 80.000 funt. szterl. powstała druga wspomniana wytwórnia w Erith, a zamierzona jest budowa podobnych wytwórni także w Manchesterze, Cardiffie, Glasgowie i Edynburgu.

Do wytwórni w Erith węgiel dostarczany jest drogą morską i rzeczną z dwu kopalni w Durhamie. Dystylarnia ta przerabiać będzie 150 ton węgla dziennie, przyczem z każdej tony węgla otrzymuje się, dzięki ulepszonym przyrządom destylacyjnym, od 12 do 15 galonów (galon — 4 i pół litrów) nafty, 20 galonów olejów do silników Diesla i 15 centnarów koksu.

Jak zaznaczył prezes dyrekcji tych zakładów, W. B. Mittford, w swem przemówieniu inauguracyjnem, podobne wytwórnie mogą powstawać we wszystkich okolicach kraju, zapewniając im odpowiednią ilość nafty i olejów, co jest niewątpliwie wobec teraźniejszej sytuacji światowej, rzeczą bardzo ważną.

Szczepione niedźwiedzie

W słynnym rezerwacie przyrody Yellowstone Park w zachodnich Stanach Zjednoczonych wybuchła niedawno wśród tamtejszych, żyjących jak wiadomo na swobodzie, niedźwiedzi, choroba zaraźliwa, której szerzeniu się zapobiec można przez odpowiednie szczepienia.

Z polecenia więc władz weterynaryjnych, zarządzono w Yellowstone Parku wielkie polowanie na niedźwiedzie, niepozbawione niebezpieczeństw, choć zwierzęta te są tam dość oswojone z ludźmi.

Setki dozorców, zaopatrzonych w wielkie sieci stalowe, łowiły niedźwiedzie w te sieci, a weterynarze badali obezwładnione zwierzęta, zastrzykując zdrowym ochronną szczepionkę, chore zaś odsyłają do przygotowanego dla nich szpitala.

Praktyczny wynalazek

Pismo amerykańskie „Science" w artykule znanego profesora Columbia University, dr. L. L. Hartmanna, podaje ciekawe szczegóły dotyczące wynalazku nowego środka znieczulającego, zwanego „Desensibilisator". Środek ten znalazł swe zastosowanie głównie w praktyce dentystycznej. Każdemu z czytelników znane są zapewne owe nieprzyjemne chwile oczekiwania na fotelu dentysty dopóki mały „świder" zacznie wiercić dziurkę potrzebną do założenia plomby. Przeżycia te powodowane raczej nerwowością aniżeli prawdziwym bólem znikną nazawsze, odkąd dr. Hartmann po dwudziestoletniej pracy wynalazł pewno opatentowane już zresztą połączenie chloroforinu i jodu. Środek ma wygląd przeźroczystego płynu, który po nałożeniu wprost na ząb pędzelkiem znieczula wszelki ból już po upływie półtorej minuty. Nowowynaleziony środek nie wywołuje w organiźmie żadnych szkodliwych ani przykrych następstw.

Jednocześnie w artykule swym dr. Hartmann przypomina, że dzisiejsze zdobycze anestezji biorą swój początek w praktyce dentystycznej. Narkoza eterem została zastosowana poraz pierwszy w roku 1846 przy rwaniu zęba przez dr. W. Mortona w Bostonie. W następnym roku ginekolog angielski Simpson, który uprzednio był dentystą, zastosował poraz pierwszy przy operacjach położniczych usypianie chloroformem.

Cośmy zagubili w samolotach

Wobec coraz bardziej rosnącego ruchu pasażerskiego na linjach angielskich towarzystw lotniczych, Imperial Airways widziało się zmuszone otworzyć przy Victoria-Station biuro rzeczy zaginionych w samolotach. Aczkolwiek biuro istnieje od niedawna, ilość odstawionych tam parasoli, torebek, walizek etc. nie ustępuje ilości tych przedmiotów, przechowywanych w kolejowych biurach tego samego typu. Największy procent zapomnianych przez roztargnienie rzeczy stanowią środki apteczne przeciw chorobie morskiej i powietrznej, którym naiwni pasażerowie przypisują moc zapobiegania przykrym objawom tych dolegliwości. Biuro londyńskie zapomnianych rzeczy w samolotach jest pierwszą instytucją tego rodzaju, jaka istnieje w portach lotniczych.

Aleks. Dumas kandyduje do parlamentu...

Manifest „gospodarczy" słynnego powieściopisarza

Któż z nas kiedyś pomyślał o zbawiennej roli i wpływie płodnych literatów na ożywienie rynku gospodarczego? Któż z nas przypuszczał, że taki naprzykład Aleksander Dumas — ojciec, chełpił się nie tyle swojemi sukcesami literackiemi, ile swojemi zasługami — dla ożywienia francuskiej ekonomiki narodowej?

Wielcy pisarze jednak widocznie mają też wielkie ambicje i to nietylko literackie. Tak to zachciało się Dumasowi w r. 1841 kandydować do parlamentu i, by „przekonać" swoich wyborców, wydał uroczysty manifest, w którym powołuje się na swoje olbrzymie zasługi, położone dla francuskiego rynku pracy. Manifest ten ogłoszony, w wydanej przez „Nouvelle Revue Française" książce p. t. „L'Esprit d'Alexandre Dumas" przedstawia się wprost rewelacyjnie. Czytamy w nim:

Obywatele! Wystawiam swą kandydaturę do parlamentu. Ubiegam się o wasze głosy z następującego tytułu: Nielicząc 6-ciu lat studjów, 4-ch lat notarjatu i 7-miu lat pracy biurowej, zaznaczam, iż pracowałem w ciągu lat 20-tu przez 10 godzin na dobę, co czyni razem 73.000 godzin. W ciągu tych 20-tu lat napisałem 400 powieści i 35 dramatów. Powieści me, w nakładzie po 4.000 egzemplarzy, sprzedawano po 5 franków, co daje razem 11.853.600 franków. Na tem zarobili: kompozytorzy 264.000 franków, drukarze 525.000, papiernicy 683.000, introligatorzy 120.000, księgarze 2.400.000, kolporterzy 1.600.000, komisjonarze 1.000.000, czytelnie literackie 4.580.000, rysownicy 28.000 franków. Książki moje w ciągu lat 20-tu dały zajęcie 1692 osobom.

Z moich dramatów, które przyniosły ogólną sumę 6.360.000 franków, żyło w Paryżu w ciągu 10-ciu lat 347 osób, na prowincji francuskiej 1.041 osób, a jeśli dodamy do tego jeszcze klakę i dorożkarzy w liczbie 70 osób, otrzymamy razem 1.450 osób, które utrzymywały się z mojej działalności w charakterze dramaturga. Razem zaś, z moich powieści i dramatów żyło 2.160 osób.

Kontrkandydatem Aleksandra Dumasa był wówczas Paul de Kock, również bardzo płodny i w swoim czasie bardzo popularny powieściopisarz. Zwalczał on swojego przeciwnika innym manifestem, w którym starał się prześcignąć go właśnie pod względem zasług gospodarczych.

— Mam o wiele większe prawa, pisze de Kock — by zostać członkiem parlamentu, niż obywatel Aleksander Dumas. Chełpi się on tem, że jego wydawcy, odsprzedawcy i klakierzy zarobili około 12 miljonów franków. Moich 63 powieści, jakie w ciągu 20 lat napisałem przyniosły o wiele więcej. Mianowicie 63 miljony.

Mieszkam na Bolevard Saint Martin i codzien nie między 4 a 5-tą popołudniu wyglądam przez okno. Cała Francja wie o tem. Otóż ani jeden z obcych turystów nieo mija sposobności, by pójść oglądać Paula de Kocka, którego codzien nie między 4 a 5-tą zobaczyć można w oknie swego mieszkania. Każdy z tych cudzoziemców przybywa na Boulevard Saint Martin naturalnie autobusem, kupuje bilet tam i z powrotem za 12 sous. W ciągu roku conajmniej naliczyć mozna 20.000 takich turystów. Przez 20 lat same autobusy zarobiły na mnie 4.800.000 sous.

Ale to jeszcze nie wszystko. Tysiące kobiet zwracają się do mnie z prośbą o moją podobiznę. Powieliłem ją więc i oddałem do sprzedaży, dodając równocześnie mały pęk moich włosów. Dotychczas sprzedano tych podobizn conajmniej 6.000 w cenie po 50 sous. Nie mówię już o moich lokach, biorąc pod uwagę, że muszę często sam je kupować, gdyż zbyt hojnie niemi na początku szafowałem.

Liczę zatem drodzy współobywatele, że wyślecie mnie na ławy parlamentu, na to miejsce, o jakie zabiega inny powieściopisarz, który przysporzył gospodarce narodowej zaledwie marnych 12.000.000 franków.

Szwajcarscy admirałowie w Ameryce

Stan Kentucky cieszy się w Stanach Zjednoczonych osobliwą popularnością ze względu na swoją tytułomanję i łatwość, z jaką otrzymuje się tam rangę i tytuł wojskowy honoris causa. Każdy lepiej sytuowany obywatel amerykański może w Kentucky zostać kapitanem, pułkownikiem honorowym.

Komu przyznają w Kentucky taki stopień? Zapytajmy lepiej, komu go nie przyznają. Bo oto na liście kapitanów i pułkowników figurują gwiazdy filmowe, bokserzy, śpiewacy, sportowcy, fryzjerzy, detektywi, agenci giełdowi etc. Mała Shirley Temple jest pułkownikiem kawalerji honoris causa, jest nim też prezydent Roosevelt, ale również i Mae West, Al Jolson, król prasy Hearst, Eddie Cantor, Mary Pickford etc. etc.

Do otrzymania tytułu nie są wymagane żadne formalności, kobiety i dzieci mają te same prawa, co mężczyźni. To też rozdawano je na prawo i nalewo, gubernator Kentucky fabrykował dyplomy kapitańskie i pułkownikowskie z taką łatwością, jak Ford swoje auta. Pułkownik z Kentucky był i jest jeszcze dzisiaj osobistością popularną. W 1920 roku parlament stanowy zadecydował pobierać opłatę 100 dolarów za przyznanie tytułu wojskowego. Gwałtowny protest przeciw tej inowacji wniosło... Hollywood. Wszystkie gwiazdy, które nosiły tytuł pułkownika, orzekły, iż nic im teraz na tem nie zależy, skoro za pieniądze można go nabyć. Najgwałtowniej protestowała Mary Pickford, pułkownik dragonów honoris causa. Atakowi z tej strony wahał się stawić czoło parlament i przeszedł do porządku dziennego nad własną uchwałą. Tak więc Kentucky w dalszym ciągu fabrykuje klasycznych admirałów szwajcarskich ku zadowoleniu wszystkich Amerykan i Amerykanek łasych na tytuły i odznaczenia.

Normandzki humor

Normandczycy zamieszkujący północną Francję słyną ze swego sprytu, tak jak Szkoci słyną ze skąpstwa. Na drodze z Gournay do Dieppe podróżnicy mogli czytać niedawno ogłoszenie wywieszone na drzwiach jakiejś oberży: „Tutaj odpoczywać mogą konie. Taryfa dla koni o ogonie krótkim wynosi 1 fr. 50, dla koni o długich ogonach — 3 franki. Gdy jeden z podróżnych, zdziwiony tak subtelnem rozróżnieniem właściwości końskich, zapytał oberżystę, dlaczego droższy jest postój dla koni o długich ogonach, otrzymał odpowiedź następującą: „Widzi pan dobrodziej, koń wogóle i stale trapiony jest przez muchy. Jeśli zwierzę ma ogon krótki, zmuszone jest odwracać łeb, odganiając drażniące go owady. Podczas tego czasu oczywiście nie je. Odwrotnie, koń mający długi ogon, posługuje się nim do opędzania much i cały czas swobodnie poświęca jedzeniu. Porcja owsa, którą zje, będzie conajmniej podwójna. Żaden Normandczyk nie zapłaciłby za swego konia o krótkim ogonie ceny, którą można wymagać za postój rumaka o pięknem długiem owłosieniu. Oberża pełnego humoru oberżysty cieszy się ciągle wielkiem powodzeniem.

PO SWOJEMU.

— Kupiłem u pana trzy flaszki eliksiru na porost włosów i jak pan widzi, nic nie pomogło.

— To dziwne, bo innym pomaga.

— No, wezmę jeszcze jedną flaszkę, ale to już będzie ostatnia, zadaję sobie przymus, pijąc to świństwo.

(Punch)

Moskwa, 28. 6. PAT. Trybunał w Kijowie skazał 3 osoby na śmierć 3 — na 10 lat ciężkiego więzienia oraz 13 — na różne terminy więzienia z adefraudację przeszło 2 miljonów rubli na szkodę ubezpieczeń społecznych i związków zawodowych Ukrainy Sowieckiej.

Sprawiedliwość jest z nami godzina jej zwycięstwa wybije!

Warszawa, 28. 6. ŻAT. W dniu dzisiejszym pojawiła się następująca odezwa:

Z głębi serca Narodu Żydowskiego wydziera się głos protestu i gniewu.

Znowu wypowiedziano nam bezwzględną walkę. Z trybuny sejmowej propaguje się „walkę ekonomiczną", w salach sądowych adwokaci endeccy swobodnie szerzą naukę pogromową, zaś na ulicach Przytyku, Odrzywola i Mińska Mazowieckiego nauki antysemickich chuliganów otrzymują swój wyraz jasny, okrutny i zbrodniczy.

Nie możemy tłumić w sobie krzyku naszego bólu, nie możemy trwać z założonemi rękami, nie możemy w pokornem milczeniu wyciągać naszej szyji pogromczykom.

Unosi się ku nam z ziemi wołanie męczenników przytyckich, poległych z rąk morderców.

Co dzień i co godzinę życie żydowskie narażone jest na niebezpieczeństwo bojkotu i zagłady.

Nie możemy milczeć!

Wzywamy całą ludność żydowską DO POWSZECHNEGO STRAJKU PROTESTACYJNEGO I SOLIDARNEGO we wtorek 30 bm. w godzinach od 12—2-ej w południe.

Ku czci poległych męczenników!

Na znak solidarności z żyjącymi ofiarami Przytyku!

O wzmocnienie naszego ducha!

Dla wyrażenia naszego potężnego protestu przeciwko zbierającej się fali teroru antysemickiego!

Dla zadokumentowania naszej gotowości do zdecydowanej walki przeciw zagładzie!

O pełne równouprawnienie narodu żydowskiego!

O prawo do życia, bytu i pracy mas żydowskich w Polsce!

SPRAWIEDLIWOŚĆ JEST Z NAMI I GODZINA JEJ ZWYCIĘSTWA WYBIJE!

C. K. ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ W B. KONGRESÓWCE.

ORGANIZACJA OGÓLN. SJONISTÓW, CENTRALNE KOMITETY HITACHDUT, MIZRACHI, POALEJ SJON.

* * *

Warszawa, 28. 6. ŻAT. Żat otrzymał następujący komunikat: Centralna Rada Zawodowa żydowskich związków klasowych w Polsce na odbytem w piątek 26 bm. plenarnem posiedzeniu, zwołanem naskutek wzmożonej akcji antysemickiej, postanowiła wezwać robotników żydowskich do strajku protestacyjnego we wtorek 30 bm. od godz. 12-tej do 2-giej popołudniu.

ZJAZD B. ŻOŁNIERZY ŻYDOWSKICH

Wiedeń, 28. 6. ŻAT. Wczoraj odbyło się tu uroczyste otwarcie drugiego kongresu byłych żydowskich żołnierzy frontowych. W kongresie uczestniczy 138 delegatów z Polski, Francji, Belgji, Litwy, Węgier i innych krajów. Po nabożeństwie w wielkiej synagodze wiedeńskiej, rozpoczęły się obrady w wielkiej sali związku muzyków. Sala udekorowana była flagami wszystkich państw reprezentowanych na tym kongresie. W obecności przedstawiciela rządu austr. korpusu dyplomatycznego i kilku generałów ,odegrano hymny wszystkich państw reprezentowanych.

Przewodniczący Dr. Friedmann w dłuższem przemówieniu zobrazował aktualne zagadnienia życia żydowskiego i zwrócił uwagę na nieobecność delegatów niemieckich. Przemówienia w różnych językach wygłosiło wielu delegatów.

Posiedzenie wstępne miało przebieg imponujący i uroczysty. W specjalnej gazecie kongresowej wydrukowanej przed zjazdem, ogłoszono liczne artykuły w języku polskim, niemieckim, francuskim itd.

Serdeczne pismo powitalne nadesłał m. in.: „Board of Deputies", Lord Melchett oraz związek żydowskich żołnierzy w Australji.

SANKCJE NIE PRZYWRÓCĄ NIEPODLEGŁOŚCI ABISYNJI

Znamienna rezygnacja sir Chamberlaina.

Londyn, 28. 6. PAT. W liście, zawiadamiającym o złożeniu godności członka komitetu wykonawczego Unji towarzystw przyjaciół Ligi Narodów. Sir Austen Chamberlain pisze.: Unja na posiedzeniu w Scarborough weszła na drogę takiej polityki, której popierać nie mogę. Nie widzę w pakcie Ligi Narodów żadnego przepisu któryby pozwalał na utrzymanie sankcyj jako kary. Jestem przekonany, że sankcje nie mogą przywrócić Abisynji utraconej niepodległości, [illegible]ro bieg wypadków unicestwił w niej władzę [illegible]arza. Byłoby płonnem utrzymanie sankcyj [illegible] ich wzmacnianie, ponieważ cel, który miały [illegible]ne osiągnąć nie istnieje. Byłoby to przedsięwzięcie pełne niebezpieczeństw dla pokoju Europy, obecnie już silnie zagrożonego.

List ten przesłał Austen Chamberlain do prezesa komitetu Unji towarzystw przyjaciół Ligi Narodów Gilberta Murray'a.

KANDYDATURA EDENA PRZEPADŁA...

Londyn, 28. 6. PAT. Na posiedzeniu rady sekcji młodzieży t wa przyjaciół Ligi Narodów w Birmingham, odrzucono dziś kandydaturę min. Edena na prezesa tej organizacji. Przed rokiem — oświadczył jeden z delegatów — min. Eden cieszył się gorącem poparciem młodzieży. Dzisiejsze jego stanowisko nie jest w zgodzie z poglądami członków towarzystwa.

Uroczystości „Święta Morza"

Warszawa, 28. 6. PAT. Stolica uroczyście obchodziła dziś „Święto Morza".

Na wszystkich domach powiewają flagi narodowe. Wartę główną przed komendą miasta pełni oddział marynarki wojennej, przybyły z Gdyni.

Na Plac Marszałka Piłsudskiego pospieszyły tysięczne rzesze obywateli, by wziąć udział w uroczystościach. Pośrodku placu, na maszcie, powiewa bandera Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Frontem do ołtarza, po lewej stronie, ustawiły się poczty sztandarowe związków b. wojskowych z pocztem sztandarowym Zw. Legjonistów i P. O. W., delegacje organizacyj i stowarzyszeń społecznych i t. d.

Przed ołtarzem w krzesłach zajęli miejsca: podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Szembek, przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta Stefanem Starzyńskim, wicewojewoda Jurgielewicz, wiceprezes komitetu wykonawczego „Święta Morza" kontradmirał Świrski, przedstawiciele zarządu głównego i okręgu warszawskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej z prezesem gen. Orlicz - Dreszerem, wiceprezesem gen. Kruszewskim, komandorem Korytowskim.

Po nabożeństwie i po odśpiewaniu „Boże coś Polskę" przez zebranych na placu, z trybuny wygłosił przemówienie prezes Ligi Morskiej i Kolonjalnej gen. Orlicz-Dreszer.

Hymn narodowy odegrany przez orkiestrę, zakończył oficjalną część uroczystości na placu.

Następnie wśród wielkiego entuzjazmu zebranych, Jan Kiepura odśpiewał kilka pieśni z utworów kompozytorów polskich. Niemilknącemi brawami darzyła publiczność Jana Kiepurę za mistrzowskie wykonanie pieśni.

Po uroczystości wyruszył z Placu Marszałka Piłsudskiego pochód. Przy placu na Rozdożu ustawiono specjalną trybunę, z której defiladę pochodu przyjął inspektor armji gen. dyw. Sosnkowski w towarzystwie inspektora armji gen. dyw. Orlicz Dreszera.

Niemcy atakują Wys. Komisarza w Gdańsku

Berlin, 28. 6. PAT. Niemieckie biuro informacyjne donosi: „Diplomatisch Politische Korrespondenz" pisze pt. „Zrozumiała reakcja": Nie jest zasługą Ligi Narodów, że sporne zagadnienia, dla których utworzono stanowisko Wysokiego Komisarza Ligi, można było doprowadzić do szczęśliwego rostrzygnięcia. Ze zdumieniem, wobec tego, można było spostrzec, iż komisarz Ligi Narodów poczyna rozwijać działalność, która nie odpowiada jego mocodawcy i nie służy pokojowi wewnętrznemu w Gdańsku. Już oddawna miało się wrażenie, że brak mu niezbędnego wyczucia psychologji i że wobec tego kieruje się on w swojem postępowaniu wyraźnemi animozjami. Takie swoiste zachowanie się Wysokiego Komisarza w praktyce może doprowadzić wyłącznie do trwałego zaniku cenia życia Gdańska. Trzeba wyrazić nadzieję — kończy „Diplomatisch Politische Korrespondenz" — że Liga Narodów zlikwiduje niegodne metody, które muszą wreszcie doprowadzić do postawienia zapytania, czy Liga Narodów dąży do pokoju, czy do szerzenia niepokoju.

ZDECYDOWANA POSTAWA RZĄDU FRANCUSKIEGO

Paryż, 28. 6. PAT. W czasie manifestacji na cześć min. pracy Lebas w Roubaix, minister spraw wewnętrznych Salengro oświadczył: Nie należymy do kategorji tych rządów, które od chwili objęcia władzy zabiegają o to, by im wybaczono zwycięstwo. Zależy nam na tem, aby w niczem nie zawieść danego słowa i nie wyrzekać się swoich podpisów. Jesteśmy zdecydowani stawiać czoło demagogji, gdyby usiłowała nam stanąć wpoprzek naszej drogi, jesteśmy zdecydowani nie uczynić zawodu nadziejom miljonów. Pozostaniemy rządem zjednoczenia zarówno w izbach jak w kraju. W ten sposób jedynie wykonamy program, który nasze partje podpisały. Ustawa o ligach — kończy minister — będzie wykonana ściśle i bez żadnych odstępstw od tekstu prawa.

NOWA PARTJA FRANCUSKA

Paryż, 28. 6. PAT. Dotychczasowy „niezawisły komunista", deputowany i mer przedmieścia Saint-Denis, Doriot, utworzył nowe ugrupowanie polityczne p. n. „Francuska Partja Ludowa", która zamierza zjednoczyć robotników, chłopów i stan średni we Francji na podstawie całkowitego oderwania się od wpływów zagranicznych, a zwłaszcza od wpływów Trzeciej Międzynarodówki.

Kronika krakowska

—ooo—

DYŻURY LEKARZY I APTEK:

Dziś mają dyżur dzienny lekarze: Dr. Baranowski Włodz., Tatarska 11, Dr. Horowitz Maks Jasna 7, Dr. Szancer Henryk, Starowiślna 60, tel. 129-47, Dr. Zopoth Artur, Florjańska 14, tel. 102-18; — dyżur nocny: Dr. Goldbergerowa Marja, Wielopole 11, tel. 151-46, Dr. Gottlieb Dawid, Dietla 68, tel. 128-52, Dr. Tochowicz Leon, Karmelicka 9, tel. 187-37, Dr. Pleszowski Ignacy, Jabłonowskich 22, tel. 135-38.

Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek gł. 22, Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, Dietla 76, Senatorska 5, Rynek podg. 9.

EGZAMIN CZELADNICZY W „OGNISKU PRACY"

Egzamin czeladniczy w szkole zawodowej dla Dziewcząt Żyd. „Ognisko Pracy" w Krakowie odbył się w dniach od 8—12 czerwca br. pod przewodnictwem delegatki Izby Rzemieślniczej p. Heleny Löffelholzowej. Kandydatek było 26. Świadectwa czeladnicze otrzymały:

Ameisen Róża, Beck Anna, Danziger Sabina, Flaum Natalja, Frey Mina, Gutter Cecylia, Herzog Felicja, Infeld Paulina, Kluger Hanna, Königsbuch Sara Rebeka, Leder Paula, Lehrfeld Erna, Licht Bronisława, Łapówna Helena, Offen Berta, Ormianer Zofja, Ringer Ethel, Sollender Barbara, Schmerz Mirjam, Schwarz Gusta, Wachsman Helena, Weber Irena, Weitz Rozalja, Wiesenfeld Hanka, Windisch Anna, Gottlieb Elza.

W niedzielę, dnia 21 bm. odbyło się uroczyste rozdanie świadectw uczenicom całej szkoły, a równocześnie pożegnanie występujących ze szkoły czeladniczek krawieckich i uczenic III kursu bielizny. Absolwentka Beckówna w słowach wzruszających pożegnała koleżanki i wyraziła imieniem III kursu gorące podziękowanie całemu Gronu Nauczycielskiemu, w pierwszej linji p. Karoli Löffelholzowej. Poczem nastąpiło wręczenie upominków najstaranniejszym uczenicom szkoły, i kwiatów, które dziewczynki ofiarowały gronu nauczycielskiemu. Uczenice występujące ze szkoły uchwaliły odbyć zjazd koleżeński w roku 1941.

EKSPLOZJA PRYMUSA

(or) Wczoraj rano w mieszkaniu p. Włodzimierza Grzybowskiego eksplodował prymus w czasie gotowania. Naskutek eksplozji Grzybowski doznał oparzeń ręki i przedramienia, znajdująca się opodal 65-letnia Agnieszka Włosik, oparzeń podudzi. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala. Powstały ogień ugasiła straż pożarna.

ZAPALIŁA SIĘ TRAWA NA WALE KOLEJOWYM

(or) Od przejeżdżającej torem kolejowym na ul. Halickiej lokomotywy, zapaliła się trawa na znacznej przestrzeni. Musiano wezwać straż pożarną, która po krótkiej akcji ogień ugasiła.

DZIEJE JEDNEJ PODRÓŻY

(or) Kar. Warańska, zam. przy ul. Robotniczej 8, jadąc dorożką z dworca osobowego, pozostawiła w dorożce neseser bronzowy, w którym znajdowała się książeczka PKO. na sumę 960 zł. wieczne pióro i inne drobiazgi.

— SEKCJA GIER SPORT „MAKKABI". Dziś rozegrany zostanie turniej siatkówki panów, który dla Makkabi posiada specjalne znaczenie, w wypadku bowiem zwycięstwa zaszczyt ny tytuł mistrza przypadłby Makkabi. Początek o godz. 4 pop.

Bestjalski napad na ul. Józefa

Przechodzeń ciężko raniony przez nieznanego napastnika

(or) Wczoraj około godz. 10-tej w nocy ulica Józefa była widownią bestjalskiego napadu, którego ofiarą padli dwaj przechodnie, wracający tą drogą do domu.

Wśród nieustalonych okoliczności zostali napadnięci przechodzący ulicą 55-letni Salomon Siódmak, handlarz, zam. przy ul. Kącik l. 5 i 27-letni Mojżesz Reich, zam. w Łagiewnikach l. 257.

Napadł na nich nieznany osobnik, który *uderzył nożem Siódmaka w okolicę lewej łopatki oraz pobił Reicha, poczem rzucił się do ucieczki. Brocząc krwią, upadł Siódmak na chodnik, towarzysz jego począł wzywać pomocy.* Zaalarmowani przechodnie pospieszyli z pomocą ofiarom bestjalskiego napadu, wezwano Pogotowie Ratunkowe.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził, że *bandyta uderzył Siódmaka nożem w lewą łopatkę tak, iż doznał on rany kłótej, sięgającej do płuc. W stanie bardzo ciężkim przewieziono Siódmaka do szpitala.* Natomiast Reich odniósł lżejsze obrażenia i odszedł po opatrzeniu do domu.

Za sprawcą napadu wdrożono pościg. Znajdujący się w pobliżu policjant począł gonić bandytę, grożąc mu nawet dobytym rewolwerem. *Napastnik zdążył jednak przebiec w kierunku ul. Skawińskiej, gdzie podążył w stronę Wisły i zniknął w ciemnościach.*

Jak się jednak w ostatniej chwili dowiadujemy, policja zdołała na podstawie zeznań świadków ustalić identyczność bandyty i prowadzi za nim pościg.

—ooo—

IX KOLONJE WAKACYJNE STOW. ŻYD. SŁUCHACZY U. J. „OGNISKO" W KRAKOWIE. Tegoroczne kolonje letnie Stow. Żyd. Słuch. U. J. „Ognisko" w Krakowie odbędą się w dwóch miejscowościach: górska w Zakopanem i morska na Helu. Cena kolonji w Zakopanem wynosi dla członków zł. 85. — dla niecziłonków zł. 90. — na Helu zł 140 — na przeciąg 4-tygodniowego turnusu. Pięciorazowy posiłek dzienny. Kuchnia rytualna. Rozrywki. Wycieczki. Zniżki kolejowe zapewnione.

Ostatnie dnie zgłoszenia. Informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Stowarzyszenia przy ulicy Przemyskiej 3, tel. 107-34. Wyjazd turnusu lipcowego do Zakopanego nastąpi dnia 3 lipca, na Hel zaś, dnia 2 lipca. 6312

— ŻYD. TOW. GIMN. SEKCJA PŁYWACKA Dziś godz. 7 wiecz. w lokalu Ż. T. G. (Skawińska boczna 13), zebranie wszystkich zgłoszonych na naukę pływania. Kurs pływacki rozpocznie się we wtorek o godz. 7 rano w pływalni Parku Krakowskiego pod kierownictwem fachowego instruktora z Ośrodka Wychowania Fizycznego. Na zebraniu nastąpi podział na grupy (poranne i wieczorne), jakoteż odbiór legitymacyj uprawniających do zniżkowych biletów wstępu do pływalni.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **„KRAKOWIACY I GÓRALE"** pogodna, pełna słońca i szczerze polskiego kolorytu sztuka Bogusławskiego ukaże się dziś wieczorem. „Krakowiacy" ukażą się również w środę.

— **„MADAME BUTTERFLY"** Opera krakowska daje jutro tylko jeden raz Pucciniego „Madame Butterfly" z japońską primadonną cesarskiej opery w Tokio Toshika Hasehawa w partji tytułowej, a w otoczeniu włoskich śpiewaków: Lorenza Conati, znakomitego barytona opery „La Scala" oraz H. Grignani. Nadto gościnnie śpiewać będzie partję Suzuki świetna artystka op. warszawskiej Janina Hupertowa. Przedstawienie uświetni dyrekcja kapelmistrza opery La Scala, znakomitego dyrygenta Angelo Ferrari.

— **POŻEGNALNE WYSTĘPY W „BAGATELI"** Jeszcze dziś i jutro wystąpią na scenie „Bagateli" poraz ostatni I. Różyńska, J. Sulima - Jaszczołt, K. Ostrowski i zespół baletowy w wyśmienitej rewji „Za Wasze zdrowie".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Pokój nr. 309" i „Ulica szaleństw"
APOLLO: „Noc weselna" (King Vidor)
ATLANTIC: „Hrabia Monte Christo" wg Dumasa (Elisa Landi, Robert Donat)
BAGATELA: „Na fali wspomnień" (Gary Cooper) orez rewja pt. „Za Wasze zdrowie".
DOM ŻOŁNIERZA: „Wiosenna parada" (Franciszka Gaal).
STELLA: „Pepi" i „Szatański Cowboy"
SZTUKA: „Cyrk Barnuma" (Wallace Beery, Adolf Menjou i inni).
ŚWIT: „Miłość na dworze wiedeńskim" (Evelin Laye, Fritz Kortner)
UCIECHA: „Promenada miłości" (Dick Powell, Ruby Keeler, Pat O'Brien)
WANDA: „Nie oddam dziecka Yanessa" (Hellen Hayes, Robert Montgomerry i inni).

KOLONJE LETNIE W ORŁOWIE, KRYNICY I TRUSKAWCU.

Towarzystwo Dom Zdrowia Lwów, ul. Krasickich 18a tel. 252-45 urządza w sezonie letnim *kolonję nadmorską w Orłowie oraz kolonje kuracyjne w Krynicy i Truskawcu.*

I. Cena pobytu czterotygodniowego *w Orłowie* wraz z taksą klimatyczną 165 zł.

II. *Kolonja w Krynicy* obejmuje pobyt trzytygodniowy, taksę klimatyczną i opiekę lekarską w cenie ryczałtowej 165 zł.

III. *Ryczałty kuracyjne w Truskawcu* obejmują trzytygodniowy pobyt, taksę klimatyczną, opiekę lekarską, 11 kąpieli solankowych i legitymację do wód w cenie 215 zł.

Rezerwowanie pokoi dwuosobowych i zgłoszenia przyjmuje oraz informacyj udziela sekretarjat Towarzystwa. 9796k

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmund Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7. pod zarządem Maksymiljana Feldmana.